Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny L. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8985. *Lwów, czwartek 19 września 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Fiasko próby współpracy rządu z parlamentem.

Komunikat rządowy o niedojściu do skutku konferencji z partjami.

Jak wygląda statut o emeryturach pracowników komunalnych. - Zebrania kontrolne w r. 1929. - Bandyta, przebrany za podlotka, wymykał się przed pościgiem policji.

KOMITET EKON. RADY MIN.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. września (ab) W środę 18. bm. odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Min. Na porządku dziennym znajdują się sprawy zbożowe.

P. DEVEY U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. września (Tel. G. P.). Dziś p. Marszałek Piłsudski udzielił posłuchania wyjeżdżającemu na urlop doradcy finansowemu Banku Polskiego p. Devey'owi

10-LECIE POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września (st) W roku bież. polski **Czrwony Krzyż będzie obchodził X. rocznicę swego istnienia.** Dla upamiętnienia swego 10-lecia polski Czerwony Krzyż poświęca dzień 10. listopada dla urządzenia uroczystości jubileuszowych i pokazów, które wypełnią cały tydzień.



OSZALAŁY MASZYNISTA.
(Da artykułu na stronie 11-tej).

Bombiarze z Altony przewiezieni do Berlina.

Berlin, 17. września. (Tel. G. P.). Dziś przybył do Berlina **pociąg, wiozący 21 aresztowanych w Altonie** pod zarzutem udziału w zamachach bombowych. Aresztowani odstawieni zostali autami do więzienia śledczego w Moabicie.

Znany przywódca Landsvolku Schlezwickoholsztyńskiego Hanke zeznał, że **posiadał informacje o wszystkich mających nastąpić zamachach.** Zeznania swoje zakończył, iż **policja musiałaby aresztować całą ludność, gdyby chciała aresztować wszystkich sprwców zamachu.** Hanke usiłował powstrzymywać zamachy i temu tylko zawdzięczyć należy dłuższe przerwy między poszczególnymi zamachami terorystycznymi.

Fiasko próby współpracy rządu z parlamentem.

Co mówi rządowy komunikat o niedojściu do skutku konferencji budżetowej ze stronnictwami.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. września. (ab) Około godz. 9 wiecz. rozesłany został do redakcyj warszawskich komunikat urzędowy za pośrednictwem PAT-a, zawierający enuncjację rządu w sprawie niedojścia do skutku zapowiedzianej konferencji poniedziałkowej z przywódcami klubów sejmowych. Treść tego komunikatu podajemy poniżej. Komunikat poprzedzony był wizytą Premjera Świtalskiego w Belwederze u Marsz. Piłsudskiego.

W godzinach wieczornych p. Premjer Świtalski zawiadomił Marszałka Sejmu Daszyńskiego o treści komunikatu, oraz że rząd uważa **sprawę tej konferencji za załatwioną i nie będzie więcej do sprawy tej powracał.** Tem samem historja konferencji poniedziałkowej zostaje komunikatem urzędowym zamknięta. **Obecnie mają głos stronnictwa sejmowe, które odmówiły udziału w konferencji.** W ciągu dnia jutrzejszego należy oczekiwać ich odpowiedzi na komunikat. Dzisiaj bowiem **obradowały stronnictwa lewicy i centrum wspólnie.**

Komunikat PAT-a brzmi:

„Rząd, proponując odbycie konferencji z klubami parlamentarnymi, **miał następujące cel ena oku:**

Rząd układa budżet i wykonuje go, parlament uchwala ustawy, ustalając budżet. Współpraca władzy wykonawczej i ciał ustawodawczych jest koniecznością. Można tę współpracę ograniczyć **do form konstytucyjnych** i uważać komisję budżetową i plenarne posiedzenia ciał ustawodawczych **za jedyny i wyłączny teren prac nad budżetem.**

Dotychczasowe doświadczenia **wykazały jednak, nadto dobitnie, że zagadnienia budżetowe w komisjach i na plenarnem posiedzeniu rozważane były raczej pod kątem bieżących interesów politycznych, niż pod kątem rzeczywistości. Zagadnienie racjonalności budżetu, które ma wpływ na życie ekonomiczne nietylko państwa, lecz całego społeczeństwa, było spychane na plan dalszy.**

Rząd miał zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac.

Na konferencjach takich **możnaby** było dojść **do ustalenia, jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza państwa** i dojść do spraw takich, które trzebaby w obecnej chwili **wyjaśnić, tak,** by po ustaleniu ustosunkować się do tych wszystkich tendencji, które nie liczą się z realnymi warunkami życia, w jakich państwo się znajduje.

W ten sposób **debaty budżetowe mogłyby zostać bardziej uporządkowane** i możnaby było drogą ograniczeń, które ciała ustawodawcze musiałyby same sobie narzucić, **zmniejszyć ilość i rozbieżność zgłoszonych wniosków, które grożą,** albo równowadze budżetowej, albo wypaczają ogólny plan gospodarczy.

W odpowiedzi na zaproszenie Rządu, Marszałek Sejmu Daszyński wręczył Prezesowi Rady Ministrów pismo Klubu Narodowego do p. Marsz. Daszyńskiego i pismo podpisane przez Związek parlamentarny PPS., klub parlamentarny Wyzwolenie, klub parlamentarny Str. Chłopskiego, klub parlamentarny PSL. Piast, klub parlamentarny Ch. D. i klub parlamentarny NPR.

Rząd uważa tę akcję usunięcia się za odmowę ze stronnictw wzięcia udziału w proponowanej konferencji.

Wspomniane zbiorowe pismo kilku klubów formalizuje całą sprawę i to **najzupełniej błędnie.** Zamierzona narada z przewodniczącymi klubów sejmowych **nie mogła być żadnym formalnym aktem jakiegoś stosunku władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych.** Zespół bowiem prezydjów klubów nie jest żadnem ciałem, określonem pod względem prawnym.

Rząd musi stwierdzić, że jego próba poprawy prac budżetowych, prac obchodzących państwo, wszczęta w interesie całego społeczeństwa, została z powodu odmowy większości partji, udaremniona.

—o—

Rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów?

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu rządu dr. Switalskiego.

LEWICA ZBIERA PODPISY NA WNIOSKU O ZWOŁANIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 17. września. (ab) W poniedziałek wieczorem powrócił Marsz. Piłsudski z Sulejówka do Warszawy, po dwudniowym pobycie i miał we wtorek rano **odbyć konferencję z Premjerem rządu p. Świtalskim.** Konferencja jednak została odroczona do późnych godzin wieczornych i odbyć się ma około godz. 9. Wynik tej konferencji zadecyduje **o dalszych krokach i posunięciach p. Świtalskiego,** jak również **wpłynie na ustalenie stosunku rządu do Sejmu.** P. Marsz. Daszyński, który dziś powrócił z Kazimierza nad Wisłą, spodziewa się wizyty Premjera Świtalskiego, od którego ma zasięgnąć informacyj co do **terminu zwołania sesji budżetowej.**

W Sejmie w godzinach popołudniowych rozpoczęły się **długie narady stronnictw lewicy polskiej,** które przygotowują **podpisy pod wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej** na wypadek gdyby Premjer Świtalski w sprawie zwołania sesji budżetowej dał odpowiedź negatywną, czy wymijającą.

W związku z temi informacjami w dalszym ciągu krążą **uporczywe pogłoski o zmianach w rządzie.** Pogłoski te krążą nie tylko w kuluarach sejmowych, ale poza nimi, zwłaszcza w wielkich kawiarniach warszawskich, gdzie zbierają się posłowie, dziennikarze, no i politycy kawiarniani. W dalszym ciągu mówi się, że nowy rząd, który ma przyjść, ma być **rządem porozumienia z Sejmem.** Z dalszych pogłosek zasługuje na uwagę ta, że **rząd p. Świtalskiego nie cofnie się przed rozwiązaniem Sejmu i rozpisaniem nowych wyborów.** Na tle tych pogłosek powstały znowu wersje o **zasadniczych zmianach w łonie gabinetu p. Świtalskiego.** Nazwiska te zmieniają się z godziny na godzinę, a przytaczanie ich wydaje się rzeczą niepodobną. Przy tem wszystkiem z całą usilnością lansowana jest pogłoska, że dni rządów p. Świtalskiego są policzone.

Warszawa 17. września. (Tel. G. P.) Pewna część prasy warszawskiej notuje w d. c. pogłoski o mającej rzekomo nastąpić zmianie gabinetu. Krążą nawet wersje, że idzie tu o gabinet, którego celem ma być przeprowadzenie wyborów, które zapowiadają na kwiecień. Pogłoski te należy traktować z wielką rezerwą.

P. Prezydent Rzpltej na Kresach

W WOJ. WILEŃSKIEM I NOWOGRODZKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. (ab) Prezydent Rzplitej wyjeżdża 19 bm. na objazd województw nowogródzkiego i wileńskiego. P. Prezydent 19 w nocy przybędzie do Słonimia a 20 uda się do Baranowicz, następnie do Nowogródka. Tam odbędzie się szereg uroczystości, jak poświęcenie kamienia węgielnego pod bursą białoruską. 22. p. Prezydent zwiedzi okoliczne ośrodki rolnicze, weźmie udział w uroczystości założenia kamienia węgielnego pod pomnik 10-lecia odrodzenia Rzplitej w Nowojelni. 23. p. Prezydent **bawić będzie w Nieświeżu,** gdzie na zamku Radziwiłłów odbędzie się wielkie przyjęcie. Ponadto p. Prezydent uda się do Stołpc, położonych nad samą granicą sowjecką i w Nowogródku zakończy swój objazd tego województwa. 25. p. Prezydent przybędzie do Wilna i tam pod Ostrą Bramą przyjmą go przedstawiciele władz i społeczeństwa. Dzień poświęcony będzie zwiedzaniu miasta, 27. zwiedzi p. Prezydent miejscowości, zwłaszcza osady wojskowe. 28. powrót do Grodna, a stamtąd do Warszawy.

Jak wygląda statut o emeryturach pracowników komunalnych.

BĘDZIE PRZYJĘTY PRZEZ ZWIĄZKI KOMUNALNE DO 15 PAŹDZIERNIKA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września. (st) **Wzorowy statut o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin opracowany został przez Min. spraw wewn. i ma być przyjęty** przez miasta wydzielone i powiatowe związki komunalne **najpóźniej do 15 października.**

Nowy statut przewiduje, że **prawo do pensji wdowiej względnie sierocej gaśnie** 1) w razie śmierci wdowy lub sieroty z końcem tego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła, 2) w razie ukończenia przez sierotę 18 r. życia, lub też wcześniejszego zawarcia związku małżeńskiego, 3) gdy wdowa względnie sierota prawomocnie skazana za czyn karygodny, skazanie pociąga za sobą utratę prawa do zaopatrzenia wdowiego względnie sierocego. Sierotom, odbywającym studja w zakładach naukowych przyznaje się pensje sieroce pod tymi samymi zastrzeżeniami na każdy rok szkolny aż do ukończenia studjów, nie dłużej jednak jak do ukończenia 24 r. życia. W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach, może organ uchwalający danego związku komunalnego zezwolić na dalsze pobieranie pensji sierocej także po ukończeniu studjów względnie 24 r. życia.

WYJAZD KS. NUNCJ. MARMAGGIEGO.

Warszawa, 17 września. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 14.50 wyjechał na urlop wypoczynkowy **J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi.** W czasie nieobecności ks. nuncjusza zastępować go będzie w charakterze charge d'Affaires ad interim ksiądz prałat Coli.

Zniesienie przywilejów cudzoziemców w Chinach.

OD NOWEGO ROKU ZNIKNIE PRAWO EKSTERYTORJALNOŚCI.

Berlin 17. września. (Tel. G. P) Donoszą z Pekinu, iż wczoraj chiński min. spraw zagr. dr. Wang **wystosował do Anglji, Francji, Stanów Zj. i Japonji notę,** w której rząd chiński żąda bezzwłocznego zniesienia **prawa eksterytorjalności dla obywateli zagranicznych w Chinach** i proponuje podjęcie nowych rokowań w tej sprawie, pragnąc zakończyć je przed 1. stycznia 1930 roku, **który to termin wyznacza** jako datę zniesienia praw cudzoziemców w Chinach.

Poza tem rząd chiński zawiadomił, iż **zamierza wprowadzić nowy kodeks karny,** przyczem wzorować się będzie na kodeksie szwajcarskim. W tej sprawie powołani zostali zagraniczni rzeczoznawcy

MIN. CAR NA WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września (ab) P. min. sprawiedliwości Car wyjeżdża jutro do Łucka, następnie do Równego, by uczestniczyć w obchodach 10-lecia sądownictwa na Wołyniu. Również wyjeżdża tam prezes Sądu Najwyższego Supiński. Pobyt obu dygnitarzy na Wołyniu potrwa dwa dni.

P. PATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 września. (Tel. G. P.) Miniser Patek, poseł polski w Moskwie przyspieszył swój powrót z urlopu i przybył wczoraj do Warszawy

---

PROF. BARTEL WRACA 20. BM.

Warszawa 17. września. (Tel. G P.) Jak się dowiaduje Aj. Wschodnia, b. premjer prof. Kazimierz **Bartel** powraca do kraju 20. bm. Prof. Bartel przybędzie z zagranicy wprost do Lwowa, podejmując natychmiast pracę na tamtejszej Politechnice.

ROZPOCZĘCIE PROCESU WÓJCIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września (st) Jutro rozpocznie się rozpprawa **b. oficera rezerwy Wójcika,** oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 2 oficerów przybyłych do jego mieszkania w Piastowie. Oskarżony odpowiada z wię**z**ienia, obronę wnosić będzie adw. Kijendki. Oskarżony zażądał wyłączenia całego kompletu sędziów, motywując żądanie swoją obawą stronniczości kompletu, który zastosował doń areszt jako środek zapobiegawczy. Ze względu na momenty polityczne wchodzące w grę, sprawa budzi wielkie zainteresowanie.

POŻAR W ELEWATORACH WOJSK. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września. (st). Dziś w południe w wielkich elewatorach wojskowych przy ul. Bema 60 z niewiadomej przyczyny powstał pożar. Zaalarmowano wszystkie oddziały straży ogniowej. Drewniane komórki nie zostały uratowane, natomiast same elewatory wojskowe ocalały. Straty znaczne.

WIELKI POŻAR POD OTWOCKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17 września (st) Wczoraj przed wieczorem w osadzie Karczew pod Otwockiem skutkiem zaprószenia ognia powstał pożar, który w ciągu pięciu godzin mimo wysiłków akcji ratunkowej **strawił 53 zagród.** Bez dachu nad głową pzostało kilkadziesiąt osób. Straty wynoszą około 300 tys. zł.-

---

Teren walk chińsko-sowieck.

ZUPEŁNIE OPUSZCZONY PRZEZ LUDNOŚĆ.

Londyn 17. września. (Tel. G. P) Według doniesień z Charbina, **okolice Mandżuli i Pogranicznej stanowią zupełne pustkowie.** Ludność w czasie ostatnich walk opuściła te obszary w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. **Niektóre osady zostały przez uciekających spalone. Pogranicznaja jest zburzona, kasa stacyjna ograbiona.** Pociągi wiozące wojsko, **posuwają się powoli naprzód, narażone ciągle na niebezpieczeństwo katastrofy.** — Na odcinku kolejowym Taonań—Cycykar zatrzymały się duże transporty wojskowe, o których położeniu brak dotychczas wieści.

Londyn 17. września. (Tel. G. P) Z Charbina donoszą, iż w ostatnich czasach **wojska sowieckie zatrzymały na Amurze 8 parowców, żeglujących pod flagą chińską.** Władze chińskie wystosowały protest. Władze sowieckie twierdzą, że zatrzymane parowce należą do Rosji, bowiem Chińczycy po rewolucji w latach 1919 objęli w swe posiadanie ogromną ilość okrętów rosyjskich, tworzących flotę rzeczną na rzekach Dalekiego Wschodu.

Sowiety boją się chińskiej ofensywy na Władywostok.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej")

Ryga, we wrześniu. Z Moskwy donoszą, że w związku z wzmocnieniem się wojowniczych nastrojów wśród władców Kremla, w ostatnich dniach znowu **rozpoczęło się masowe wysyłanie wojsk sowjeckich na Daleki Wschód.** Wedle zapewnień ze źródła moskiewskiego, ponowna koncentracja wojsk sowjeckich **spowodowana została zamierzoną ofenzywą wojsk chińskich w obwodzie Przymorskim.** Celem tej ofenzywy ma być obsadzenie drogi na Władywostok. który — jak wiadomo stanowi obecnie jedyną drogę łączącą Rosję z wybrzeżem Oceanu Spokojnego.

Równocześnie donoszą z Moskwy, że **sowjecka rzeczna flota na Amurze porwała 8 chińskich statków wraz z załogą.** Rząd chiński złożył z tego powodu protest, zaznaczając, że ponieważ żadnego wypowiedzenia wojny nie było, **to porwanie statków należy skwalifikować jako piractwo.** Sowjety jednak odmawiają wydania tych statków, które rzekomo przed wojną światową należały do marynarki rosyjskiej, a tylko podczas rewolucji Chińczycy owładnęli tymi statkami.

Łódzki morderca Łaniucha

SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września. (ab).) Przed Sądem Apelacyjnym karnym w Warszawie rozegrał się dzisiaj **ostatni akt potwornej tragedji** z wiosny b. r. w Łodzi. 19-letni chłopak Łaniucha zamordował małżonków Fischerów, bogatych fabrykantów, oraz służącą ich Zborowską. Morderca został niebawem ujęty i przez sąd okręgowy w Łodzi skazany **na karę śmierci przez powieszenie.** Sąd Apelacyjny w Warszawie na skutek apelacji Łaniuchy wyrok ten zmienił, zamieniając karę śmierci na bezterminowe ciężkie więzienie.

40.000 dolarów wygranej na dolarówkę zakopaną w trumnie.

DZIWNE DZIEJE LOSU, NALEŻĄCEGO DO BIEDNEJ SŁUŻĄCEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września. (st). Przed czterema laty w jednym ze szpitali w Lublinie została okradziona służąca **Małgorzata Grzyb.** Między skradzionemi rzeczami, według jej zeznań, znajdowała się **dolarówka nr. 341248.** W rok po okradzeniu zmarła w Warszawie **znana obywatelka p. L. H.,** która przed śmiercią poleciła **zakopać wraz ze swemi zwłokami wszystkie kosztowności i dokumenta,** by nie dostały się w ręce znienawidzonych spadkobierców. Między papierami znajdowała się **dolarówka nr. 341128,** która dziwnym trafem dostała się do rąk p. L. H. Z dzienników dowiedziała się Małgorzata Grzyb o losach swojej dolarówki i zaczęła czynić starania o **uzyskanie zakopanej w trumnie dolarówki.** Jeśli dochodzenia policyjne ustalą, że dolarówka owa jest ową nieszczęsną dolarówką, skradzioną Grzybównej, to **kwota 40 tys. dolarów zostanie jej wypłacona, gdyż w międzyczasie na numre ten padła wygrana 40 tys. dol.**

TELEFON MEDJOLAN—KATOWICE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września (st) Wczoraj wprowadzono połączenie telefoniczne z Medjolanem między Medjolanem—Turynem—Genuą via Berlin do Katowic. Opłata za rozmowę 3 min. wynosi 12 fr. szwajc. i 10 centimów.

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września (ab) Ruch portowy w Gdyni wzmaga się w dalszym ciągu coraz bardziej. W miesiącu sierpniu przybyło do Gdyni **171 statków** o pojemności 153.807 ton. Przywieziono ładunku 21 tys. ton przeważnie złomów rudy żelaznej, tomasyny, oraz 796 pasażerów. W tymże miesiącu opuściło Gdynię 164 statków o pojemności 156.574 ton, wywieziono na statkach tych 250 tys. ton ładunku, w tem węgla eksportowego 228 tys. ton, cukru 5044 ton, soli 950 ton, papieru 511 ton itd. Pasażerów wyjechało z Gdyni 2543.

WYGRANE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 17 września. (Tel. G. P.) W 8-mym dniu ciągnienia padła główna wygrana **25.000 zł. na numer 3523.**

W 9-tym dniu padły główniejsze wygrane na następujące numery:

20.000 zł. — 32270, 15.000 zł. — 148356, 10.000 zł. — 152714, 166611, 5.000 zł. — 15213, 147474, 170382, 3.000 zł. — 49267, 50730, 76273, 92093 92782, 98798, 137546, 139730, 2.000 zł. 127933, 1.000 zł. — 1377, 8703, 13073, 42423, 43942, 44382, 49451, 69984, 74364, 74647, 75315, 78603, 78754 90658, 95421, 98673, 108428, 113925, 115341, 123965, 132495, 138853, 151377 161899, 164057, 171167, 179580, 180346

NASI TRZEJ MISTRZE LEKKOATLECI ZAPROSZENI DO SZWECJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. września. (st). Pod adresem polskiego związku lekkoatletycznego w Warszawie nadeszła ze Szwecji depesza **zapraszająca trzech naszych najlepszych zawodników Petkiewicza, zwycięzcę Nurmiego, dalej Kostrzewskiego i Sikorskiego** na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 29. bm. w Malmö. Propozycja szwedzka zostanie prawdopodobnie przyjęta.

ZWRÓCONE TORY.

Wilno, 17. września. (Tel. G. P.). W r. 1915 podczas ucieczki wojska rosyjskie wywiozły do Rosji z synagog miasteczka Kurzeniec 21 tor, wartości 15 tysięcy dolarów. Przed paru laty Żydzi kurzenieccy wszczęli starania o zwrot zabranych tor. Bolszewicy zażądali 1500 rubli w złocie. Dopiero teraz, na skutek **energicznej interwencji naszych władz, bolszewicy tory zwrócili.** W związku z tem w ub. sobotę odbył się uroczysty podział tor między synagogi.

NIEMIECCY OFICEROWIE PRZECIW REMARQUE'OWI.

Berlin, 17. września (Tel. G. P.). Niemiecki związek oficerów rezerwy wystosował do komitetu, przyznającego nagrody Nobla, **protest przeciwko wnioskowi przyznania nagrody autorowi książki p. t. „Na zachodzie nic nowego" Remarque'owi.** Związek twierdzi, iż odznaczenie tego autora byłoby **obrazą dawnej armji niemieckiej (!)!.**

Zjazd Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie.

Lwów, 18 września.

17 bm. rozpoczęły się we Lwowie obrady **Zjazdu Izb Przemysłowo handlowych,** przy bardzo licznym udziale delegatów poszczególnych izb. Obrady zagaił imieniem Izby lwowskiej **prezes dr. Szarski,** poczem przewodnictwo objął prezes Izby warszawskiej inż. Klarner. Obrady zaczęły się ustaleniem referatów na konferencji Izb, która ma być zwołana przez ministerstwo przemysłu i handlu z początkiem październik br. Proponowane są referaty: prezesa inż. Klarnera o polityce budowlano mieszkaniowej, mec. Chełmońskiego o naczelnej Izbie gospodarczej, dra Batagli o kartelizacji i handlu wewnętrznym. Referaty mają być jeszcze przedmiotem studjów w poszczególnych Izbach, celem należytego przygotowania projektowanej konferencji Izby. Uchwalono zwrócić się do min. przemysłu i handlu **o przesunięcie konferencji na czas nieco późniejszy.**

W kwestji rządowego projektu założenia Tow. dla handlu prewnem uchwalono zwrócić się do Rządu z prośbą o umożliwienie wyrażenia swej opinji co do zasad i celu projektowanego Tow. Izbom przemysłowo - handlowym.

Zjazd wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie dla stosunków ogólno gospodarczych może mieć zbyt daleko idąca ingerencja państwa w dziedzinie przemysłu tartacznego, handlu i eksportu drewna.

Dalej Związek powziął uchwałę co do **odroczenia wejścia w życie kontroli eksportu masła.**

W sprawie Harrimana uchwalono 1) **aby uprawnienie elektryczne Harrimanowi nie było udzielone,** chyba, by ono było ponownie opracowane i uwzględniono przytem postulaty, wyrażone w opracowanym memorjale. 2) aby rząd w d. c. prowadził prace nad urzeczywistnieniem planu elektryfikacji polskiej w skali państwowej. 3) aby w tych pracach zapewniony został stały udział czynników państwowych i uwzględnione przedstawicielstwa życia gospodarczego.

Banda podpalaczy na Pomorzu.

POŻARY WZNIECANE PRZEZ NIEUCHWYTNYCH ZBRODNIARZY.

Chojnice 17. września. (Tel. G. P.) Grasuje tu **banda podpalaczy, którzy puszczają z dymem majątki na Pomorzu.** W miasteczku Bożychowice pow. Chojnice nocni rabusie podpalili w czasie noclegu karczmę Pawłowskiego, która spłonęła doszczętnie wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł. W Dąbrowicy tajemniczy podpalacze podpalili dwór Emila Langego. Straty wynoszą przeszło pół miljona zł. W Pudewiczach pow. Chojnickiego podpalono budynki w majątku Aleks. Osowskiego. Straty dochodzą ćwierć miljona zł. W Pniewsku zaś spalono w majętności J. Filarskiego budynki przedstawiające wartość około 75 tys. zł. **Policja zarządziła obławę na podpalaczy.**

„Jutro, w dniu próby"

ZNAMIENNA MOWA WOJENNA MUSSOLINIEGO.

Rzym 17. września. (Tel. G. P.) Wielki zjazd b. kombatantów włoskich, który zgromadził wczoraj w Rzymie **40.000** ludzi zapoczątkowało onegdajsze posiedzenie dyrektorjatu, któremu przewodniczył Mussolini. Najważniejsze było zdanie premjera, że faszyzm i kombatantyzm są dziś dwoma ciałami o jednej duszy, **ale jutro w dniu próby staną się jednem ciałem i jedną duszą.** To przewidywanie w kategorycznej formie **rychłej konieczności połączenia w jednej walce faszystów i kombatantów wywołało tu duże wrażenie.**

O przeniesienie parlamentu austr.

POZA WIEDEŃ.

Wiedeń, 17. września. (Tel. G. P.). Powszechną sensację wywołał tu artykuł chrześcijańsko-społ. „Reichspost", zawierający projekt **przeniesienia siedziby parlamentu austrjackiego z Wiednia do innego miasta Austrji,** na co pozwala konstytucja. „Reichspost" zaznacza, że wobec ostrej akcji, prowadzonej obecnie w Wiedniu przez socjalistów, obrady parlamentu w stolicy Austrji odbywałyby się pod presją **demonstracyj i rozruchów** o charakterze socjalnym. Projekt organu chrześcijańsko-społecznych spotkał się z żywą krytyką całej prawie prasy wiedeńskiej, która widzi w nim nowy manewr austrjackich kół nacjonalistycznych.

Hoover uzna Sowiety de iure?

WIADOMOŚĆ SENSACYJNA, ALE BARDZO WĄTPLIWA.

Waszyngton, 17 września. (Tel. G. P.). Krążą tu pogłoski, że **prezydent Stanów Hoover przygotowuje wielką sensację polityczną, a mianowicie uznanie de iure Sowjetów przez rząd Stanów Zj.** Uznanie to ma nastąpić podobno na podstawie raportów **admirała Bristola,** b. dowódcy floty amerykańskiej na wodach Dalekiego Wschodu, który przebywał ostatnio w Rosji sow. oraz — rzekomo — na podstawie raportu doradcy finansowego Banku Polskiego p. **Deweya.** W związku z tem A. W. dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, **że p. Dewey żadnych raportów o położeniu gospodarczem Rosji sow.** nie przygotowywał, a tembardziej nie wysyłał do Waszyngtonu.

Wielka katastrofa w synagodze nowojorskiej.

Nowy Jork, 17. września. (Tel. G P.). W dzielnicy żydowskiej N. Jorku zdarzyła się katastrofa, a mianowicie **zawalił się balkon w synagodze, wskutek czego 15 dzieci spadło z wysokości 5 metrów,** odnosząc obrażenia, przyczem niektóre poważne. Wskutek wypadku powstała wielka panika, gdyż w krytycznym czasie znajdowało się na balkonie około 200 dzieci.

MIN. BONNEFOUS W WARSZAWIE.

Warszawa, 17. września. (Tel. G. P.). Dziś o godzinie 9 rano przybył do stolicy francuski minister przemysłu i handlu Bonnefous, któremu towarzyszył w podróży minister Kwiatkowski i dyr. depart. morskiego Nosowicz. P. Bonnefous złożył wizytę kilku ministrom, a w południe został **przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego.** O godz. 12.30 złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 1-szej popołudniu odbyło się śniadanie w salonach dra Wysockiego.

OBIAD U SZWEDZKIEGO MINISTRA WOJNY.

Warszawa, 17 września. (Tel. G. P.) Bawiący w Warszawie szwedzki minister wojny Malmberg wydał wczoraj dla przedstawicieli armji polskiej obiad, w którym wzięli udział: wicemin. gen. Fabrycy, reprezentujący Marsz. Piłsudskiego i gen. Kwaśniewski, zastępca szefa sztabu głównego, oraz szereg wyższych oficerów. Minister Malmberg wyjeżdża dziś rano przez Gdynię do Szwecji.

LUDZKA HJENA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 17. września. (st). We wsi Przejma pow. sochaczewskiego niejaki Olobry wystrzelił z rewolweru do swego kolegi Juszczaka, a gdy ten leżał ranny na ziemi, **nożem rozpruł mu brzuch i zaczął wyrywać mu wnętrzności.** Zbrodniarza aresztowano, a ciężko rannego Juszczaka przewieziono do szpitala w Sochaczewie, gdzie walczy ze śmiercią.

PRZENIESIENIE SZCZĄTKÓW WRANGLA.

Belgrad, 17. września (Tel. G. P.). 6. października br. odbędzie się uroczyste przewiezienie prochów b. głównodowodzącego rosyjskiej armji przeciwbolszewickiej Wrangla z Brukseli do Belgradu. Prochy gen. Wrangla umieszczone zostaną w podziemiach rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

POWRÓT MARRSZ. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa. 17. września (Tel. G. P.). Marszałek Senatu prof. Szymański powrócił w dniu dzisiejszym z Amsterdamu, gdzie przewodniczył na międzynarodowym kongresie oftalmologów i objął urzędowanie.

BOGATY MA SZCZĘŚCIE...

Krezus amer. wygrał na polskiej loterji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17. września (st) Przed dwoma miesiącami bawiła w Warszawie wycieczka finansistów amerykańskich. Grupa ich zatrzymała się tam w drodze do Rosji sowieckiej. Jeden z członków wycieczki w biurze podróży, mieniając pieniądze, zainteresował się losami Loterji państwowej. Niejako żartem nabył jeden. Obecnie **na ten los właśnie padła wygrana w wysokości 5 tys. zł.**

ESKADRA SOWJECKA W NEAPOLU.

Neapol, 17. września. (Tel. G. P.). Do Neapolu przybyła eskadra sowieckich torpedowców. Oficerowie eskadry sowjeckiej złożyli wizyty w dowództwie marynarki włoskiej. **Marynarzy sowieckich nie wypuszczono na ląd.**

NOWY ROZDŹWIĘK MIĘDZY WATYKANEM A KWIRYNAŁEM.

Rzym, 17 września. (Tel. G. P.). Między Watykanem a Mussolinim **znowu powstała polemika na tle ostatniej mowy Mussoliniego.** Papież w swojem wczorajszem przemówieniu do katolickiego związku młodzieży wezwał ją do wytrwania na stanowisku mimo ciągłej kontroli ze strony władz faszystowskich. Faszyści śledzą bacznie każdy krok młodzieży katolickiej, a pod takim dozorem znajdują się także księża biskupi, a kto wie, czy i nie kardynałowie. Mowę papieża zaatakował „Giornale d'Italia", który twierdzi że mowa ta ma zbyt mocne akcenty polityczne.

EWAKUACJA NADRENJI.

Paryż, 17. września (Tel. G. P.). Francuskie władze wojskowe wydały rozkaz stopniowego opróżnienia Nadrenji z oddziałów francuskich. **W czasie od 20. bm. do 1. paźdz. br. 10.000 Francuzów opuści Nadrenję.**

CO BYŁO PRZYCZYNĄ ODŁOŻENIA KONFERENCJI MORSKIEJ.

Berlin, 17. września (Tel. G. P.). „Berliner Tageblatt" oświadcza, iż wiadomości **o opozycji francuskiej przeciwko angielsko-amerykańskiemu kompromisowi morskiemu** spowodowały **odroczenie planowanej konferencji morskiej do stycznia 1930.** Opór Paryża najwidoczniej jest tak silny, iż dotychczas nie zdecydowano się na określenie dokładnej daty konferencji.

DWIE ZBRODNIE ZWYRODNIALCA.

Lipsk, 17. września (Tel. G. P.). **Młody pianista Kurt Müller,** który udał się w towarzystwie młodej kobiety na spacer w okolice Lipska został napadnięty przez nieznanego osobnika i zabity wystrzałem rewolweru. Kobietę napastnik zniewolił w ohydny sposób. Niewątpliwie ma się tu do czynienia z czynem człowieka zwyrodniałego.

PIORUN ZAPALIŁ STATEK Z NAFTĄ.

Nowy Jork, 17. września (Tel. G. P.). W powiecie nowojorskim, w czasie burzy, **piorun uderzył w statek towarowy,** na którym znajdowało się 6 tysięcy beczek nafty. **Statek zdołano wprowadzić na pełne morze, gdzie spłonął doszczętnie.**

Wielki zamach „przekopowy" trzech włamywaczy na skład futer Lubelskiego.

WŁAMANIE PRZEZ MIESZKANIE ŚP. ARCYB. HRYNIEWICKIEGO. — OLBRZYMI ŁUP FUTER. — DZIĘKI PRZYTOMNOŚCI UMYSŁU DOZORCY DOMU POŚCIG DOPROWADZIŁ DO UJĘCIA TRZECH OPRYSZKÓW. — WYROK SKAZUJĄCY.

Lwów, 18. września.

(—) Przed Senatem V. pod przewodnictwem radcy Bendaszewskiego stanęła wczoraj szajka złodziei złożona z Leona Francka, Dawida Schelera i Juljana Kulczyckiego, oskarżonych o włamanie do składu futer Jana Lubelskiego, przy pl. Kapitulnym i usiłowaną kradzież.

W nocy z 27. na 28. lipca br. złodzieje ci dali się zamknąć wewnątrz realności przy pl. Kapitulnym, poczem wtargnęli do mieszkania śp. Arcybiskupa Hryniewickiego, gdzie w podłodze wywiercili duży otwór i za pomocą liny spuścili się do mieszczącego się pod tem mieszkaniem składu futer Lubelskiego. Tutaj rozgospodarowali się na dobre, pomału, ale zato systematycznie spakowali 3 duże bale (niemal cały zapas towaru), a między innymi 6 płaszczy krymskich, 80 skórek krymskich, 4 astrachanowe, 60 popielic, 4 czapki krymskie, 30 skór świstaków, 20 skórek oposów, 20 skórek kangurów, 3 płaszcze damskie, skórki tchórze itd. itd. łącznej wartości ponad 30 tys. zł.

Złodzieje z łupem tym zabierali się do opuszczenia miejsca kradzieży, gdy zjawił się niespodziewanie dozorca tej realności Jan Kłosa i na jego widok włamywacze **porzucili łup i rzucili się do ucieczki.** Kłosa, aczkolwiek był tylko w bieliźnie, puścił się za nimi w pogoń, krzykiem zaalarmował poster. Mroza i wspólnymi wysiłkami udało im się ująć Schelera. Poster. Mróz oddał Schelera w ręce poster. Mylskiego, przyczem obaj z Kłosem poczęli w dalszym ciągu ścigać zbiegłych złodziei. Pościg trwał na szeregu ulicach, aż wreszcie na ul. Skarbkowskiej **obu złodzieji ujęto.**

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem. W śledztwie policyjnem cała ta dobrana trójka zgodnie wypierała się jakiegokolwiek udziału w tej kradzieży, twierdząc, że przypadkiem zjawili się w pobliżu i że padli ofiarą pomyłki. Na wczorajszej rozprawie Fransk i Scheler przyznali się, jedynie Kulczycki trwał w uporze i w dalszym ciągu zaprzeczał. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Franka **na dwa i pół roku ciężkiego więzienia. Schelera na 1 rok i Kulczyckiego na dwa i pół roku.**

Oskarżał prok. Wondrausch, Frank bronił się sam, Schelera bronił dr. Szymon Weiss, Kulczyckiego dr. Axer.

Słynny pułkownik Konowalec w Ameryce nie zdołał zebrać upragnionych dolarów.

PRZED ROZBICIEM „UNDA". — CZTERY ZWALCZAJĄCE SIĘ GRUPY. — DWA NOWE DZIENNIKI. - WSCHODNIOMAŁOPOLSCY UKR. AMATORZY FUNTÓW SZTERLINGÓW.

Lwów, 18 września.

Zagraniczna prasa ukraińska, a w szczególności jedno z pism, wychodzących w Berlinie, podaje szczegóły **wewnętrznego życia największej partji ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej „Unda".** Wedle tych informacyj **„Undo" znajduje się przed rozbiciem,** a kwestja ta znalazła się na porządku dziennym z okazji walki o posiadanie Zemelnego Banku. W czasie walki o ten bank wyszło na jaw, że **w „Undzie" istnieją wrogie sobie grupy, które wzajemnie się napadają i zwalczają.** Grup takich w „Undzie" jest **cztery: 1) autonomiczno - ugodowa, 2) faszystowska, 3) klerykalno - ugodowa (Ucho) i 4) opozycyjna.** Kierownictwo „Unda" znajduje się obecnie w rękach grupy drugiej faszystowskiej, na której czele stoi **Dmytro Palijew** oraz głowa partji „Unda" **dr. Dmytro Lewicki.** Organem prasowym tej grupy jest **„Nowyj Czas".**

Liczebnie najsilniejszą grupą jest pierwsza, autonomiczno - ugodowa, której przywódcą jest prof. **M. Hałuszyński.** Trzecia grupa (klerykalno - ugodowa t. zw. ukraińska chrześcijańska organizacja) tak pod względem politycznym jak i ekonomicznym jest na dorobku, a stoją za nią **biskupi: stanisławowski Chomyszyn i przemyski Korołowski.** Przywódcami tej grupy są **ks. Hałuszczyński, dr. Ochrymowicz i dr. Nazaruk.** Organem jej jest „Nowa Zoria". Czwarta grupa, opozycyjna, jest najsłabsza i znajduje się dopiero w stadjum organizacji. Skupia się ona około osoby dra **Maritczaka,** a opozycyjność jej ma raczej charakter niezadowolenia ze względów osobistych, aniżeli ze względów zasadniczych.

Walka tych grup w „Undzie" zaostrza się. Poszczególne grupy przechodzą do pozycji wojennej i wedle pewnych danych **niebawem partja ta rozleci się.** Przewidując to „faszyści" i „uchiści" starają się stworzyć **silne ośrodki dla swoich przyszłych partyj,** a wyrazem tego jest wieść, że **„Nowyj czas" i „Nowa Zoria" już wkrótce mają stać się dziennikami.**

„Nową Zorię" finansują biskupi. Jeśli zaś chodzi o „Nowyj czas" dotychczas niewiadomo, kto daje pieniądze. Faktem jednak jest, że zagraniczny eksponent undowskiego faszyzmu **„ataman" Konowalec przebywał niedawno w Londynie. Wiadomo również, że nie udało mu się zebrać dolarów od Ukraińców w Kanadzie.**

Jeśli chodzi o osobę Konowalca, to — jak twierdzi prasa zagraniczna — bawił on również **w Ameryce m. i. w miasteczku Mis Kis Haks,** gdzie dnia 18. sierpnia odbył wiec, na którym po przemowach księży i diaków zebrano aż... 82 dol. Jak twierdzi owo pismo jasną jest rzeczą, że Konowalec **potrzebuje** na swoje awantury nowych pieniędzy. Wróciwszy z Ameryki zagościł on również w Londynie. Pismo informację tę kończy stwierdzeniem, że „choć niema żadnej tajnej ukraińskiej armji w Polsce, jednak spekulantów na funty szterlingów jest dość dużo, także i we Wschodniej Małopolsce"...

Zamach samobójczy.

Lwów, 18 września.

(—) Wczoraj wieczorem Sala Tennenbrunn, zajęta w garbarni Mendla Sobla, przy ul. Szpitalnej 17, w zamiarze **samobójczym skoczyła z II p. na bruk podwórza. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności doznała tylko zwichnięcia lewej nogi** i lekkiego uszkodzenia kręgosłupa. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego. Przyczyna zamachu na razie nieznana.

—o—

Zagrożone Los Angeles.

N. Jork, we wrześniu.

(+) Zatrważająca wieść dochodzi z Los Angeles, tej perły Kalifornji. Oto przedmieście tego miljonowego miasta, zwane **Point Firmin,** jak stwierdzili inżynierowie — **obsuwa się powoli w morze.** Pomiary wykazały, że co tydzień pas ziemi, wysokości 3 cali, staje się łupem morza. Mieszkańcy zagrożonej okolicy usuwają się pośpiesznie. Władze radzą nad umocnieniem brzegu, gdyż mimo powolnego tempa tego zjawiska, centrum miasta kiedyś zostałoby również zagrożone.

—o—

Wielka awantura z policją na Targach Wschodnich.

Lwów, 18. września.

(—). Wczoraj wieczorem na Targach Wschodnich z wartownikiem policyjnym wywołał olbrzymią awanturę niejaki Anton Siewruk, ślusarz wraz ze swą żoną, oboje zamieszkali w Brzuchowicach.

Na polecenie funkcjonarjusza Targów Wschodnich oboje Siewruków sprowadzono do wartowni policyjnej celem spisania protokołu z powodu uprawiania przez nich w pawilonie Centralnym **oszukańczej gry cukierkami,** przy pomocy której naciągali publiczność na drobne kwoty. — W czasie spisywania protokołu Siewruk począł się zachowywać niezwykle arogancko i obrzucać funkcjonarjuszy policyjnych obelgami, a gdy mu zwrócono uwagę na niestosowne zachowanie się, Siewruk **uderzył post. Rzemienia ręką w twarz,** poczem chwycił go za gardło, usiłując go ubezwładnić. W napadzie tym Siewrukowi pomagała jego żona, wobec czego oboje oddano następnie do aresztów policyjnych za gwałt publiczny.

Jeszcze jeden naiwny prowincjonalista ofiarą oszustów ulicznych.

Lwów. 18. września.

(—) P. Jan Zborowski zamieszkały w Szrednem, pow. Podhajce, doniósł policji, że gdy przechodził ul. Leona Sapiehy, przystąpiło do niego dwóch osobników, z których jeden przedstawił się, że jest katolikiem i wskazując na drugiego, jako na Żyda, oświadczył, że chce od niego kupić łańcuszek, ale obawia się, by ów Żyd go nie oszukał i dlatego poprosił go, by mu pokazał banknot dolarowy. Zborowski wyjął wówczas z kieszeni 12 dolarów i 10 złotych, a ów osobnik wyrwał mu z ręki pieniądze, a pozostawił łańcuszek i 2 obrączki, poczem z owym rzekomym Żydem zbiegli.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Jak zarabiają wynalazcy.

ZAROBEK FULTONA. — MILJONY PULMANNA, WYNALAZCY WAGONÓW SYPIALNYCH. — SUPERHETERODYNA ARMSTRONGA — KOLOSALNE FORTUNY INNYCH WYNALAZCÓW.

Lwów, 18. września.

(=) Dla wynalazcy oprócz naukowego zainteresowania pracą, ciekawe jest pytanie: **„Jak spieniężyć pomysł, by na nim najwięcej zarobić?"**

Jak wykazała praktyka, wynalazki, a raczej patenty mogą być **zbywane w najrozmaitszy sposób.** Można zaproponować poprostu swój patent jakiejś firmie, która daną dziedziną się interesuje. Zysk wynalazcy w tym wypadku nie będzie często duży, gdyż firmy nabywają nieraz patent zupełnie **bez zamiaru wprowadzenia go w życie,** ale po to, żeby on się **nie dostał w ręce konkurencji** itd. Droga wynalazcy **trudna jest i pełna przeciwności.** Mimo to jednak często udaje mu się wszystko przezwyciężyć i zebrać **nawet znaczny majątek.**

W ostatnich czasach z licznemi trudnościami musiał walczyć znany dzisiaj szeroko **kpt. Fulton,** wynalazca

fultografu,

tj. systemu stosunkowo taniego przesyłania obrazów drogą radjową. Fulton przez lata zwracał się do **najrozmaitszych firm,** proponując swój wynalazek, jednak nikt się tem nie chciał zainteresować, jedynie pewna firma wiedeńska **wykonała parę modeli.** Dopiero po trzech latach udało się Fultonowi stworzyć **dużą spółkę angielską z kapitałem przeszło 400 tys. funtów szterlingów** (**około 20 miljonów zł.**) i obecnie prawie wszystkie większe stacje radjofoniczne całego świata nadają fultogramy. Oczywiście zapytacie: A co zarobił na tem Fulton? Dostał za to około **120 tys. funtów szterl. akcjami i gotówką.**

Ciekawe są również losy **Henryka Pulmanna,** wynalazcy **wagonów sypialnych.** Pulmann zaczął prawie z niczego i długie lata pracował w bardzo skromnych warunkach. Ostatecznie zaś zarobił na swoim wynalazku około

50 miljonów dolarów.

Bardzo dobrze zarobił również **amerykański inż. Armstrong,** wynalazca odbiornika zwanego **superheterodyną.** Armstrong był skromnym inżynierem i żył bardzo niewystawnie. Ostatecznie sprzedał wszystkie swoje patenty amerykańskiemu Towarzystwu „Radio-Corporation of America" za miljon dolarów. — Wynalazca maszyn do fabrykacji butów Tomasz Plant zarobił na swych patentach z tej dziedziny około

15 miljonów dolarów.

Telefon jest dzisiaj rzeczą znaną każdemu dziecku, otóż wynalazca telefonu **Bell** i jego współpracownicy zarobili na tym wynalazku **30 miljonów dolarów.** — Wynalazca znanej maszyny do szycia **Izak Singer** zaczął jako skromny technik bez grosza w kieszeni, a gdy umarł, pozostawił majątek, przedstawiający wartość **12 miljonów dolarów.** — Wynalazca tak drobnego przedmiotu jak **igła do szycia do maszyn, Elias Howe,** otrzymywał przez długie lata opłaty licencyjne w wysokości **kilkudziesięciu tysięcy dolarów rocznie.** — Wynalazca

neutrodyny,

tj. pewnego rodzaju **odbiornika radjowego prof. Hazeltine** dotąd otrzymuje roczne opłaty licencyjne w wysokości **kilkuset tys. dol. rocznie.**

George Westinghouse, wynalazca znanych na całym świecie hamulców **pneumatycznych** zarobił na swym pomyśle przeszło **30 milj. dol.**

Wynalazcą znanej dzisiaj powszechnie **agrafki** był pewien **ksiądz amerykański.** Otóż podobno za patent na agrafki dostał gotówką **4 milj. dol.** — Niedawno na rynku amerykańskim zjawiły się **nowe kołnierzyki półsztywne patentowane.** Zaletą ich jest to, że **są miękie,** lecz wyglądają i trzymają się jak sztywne. Wynalazca tych kołnierzyków dostał za swój wynalazek **trzy milj. dol.** — Wynalazca takiej prostej rzeczy jak **specjalnego wózka, zaprzęganego w kozę,** a służącego do zabawy dzieci, otrzymał za swój wynalazek **paręset tys. dol.**

Jak widzimy, są ludzie, którzy na swoich pomysłach dobrze, a nawet doskonale zarabiają, chociaż w początkach spotykają najrozmaitsze, czasem nieprzezwyciężalne przeszkody. Oczywista możnaby wyliczyć **jeszcze większą litanję wynalazców,** którzy wszystko potracili i umarli w nędzy.

Tragiczna śmierć podczas lektury
romansu kryminalnego.

„CICHO! TERAZ NADCHODZI MORDERCA!"

Berlin, we wrześniu.

(=) W Eberswalde, w pobliżu Berlina znaleziono w trafice 60-letnią **wdowę Marję Ellebrand bez życia, pociętą wprost uderzeniami noża.** Ponieważ brakowały wszystkie oszczędności nieszczęśliwej kobiety, nie ulega wątpliwości, że uległa ona morderstwu rabunkowemu. Gdy p. Ellebrand znaleziono, leżał na stole romans kryminalny. Otwarta strona zawierała pamiętnik bohatera tytułowego. Znajdowały się tam następujące słowa: „Cicho! Teraz nadchodzi morderca..."

Słowa owe stały się rzeczywistością! — Policja berlińska znajduje **się już na tropie mordercy.**

„Susi" w czarnych okularach

DOWCIPNY SPOSÓB OBRONY PRZED OBJEKTYWAMI KAMER.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Plagą obywateli Ameryki są „susi" ajenci prohibicyjni, którzy grasują dosłownie wszędzie, nie cofając się przed nachodzeniem mieszkań prywatnych w poszukiwaniu za „munszajnówką". Onegdaj pewien fotograf w Chicago był na tyle „zuchwały", że uwiecznił na kliszy podobizny dwu takich agentów. Ci, rozwścieklenі tem, pobili go dotkliwie. Wówczas cała falangą fotografów, ujmując się za kolegą, zaczęła dwu agentów fotografować na wszystkie strony i mnóstwo ich podobizn ozdobiło szpalty pism chicagoskich.

Ajenci momenalnie stali się najbardziej znanemi osobami w Chicago, a to wprost uniemożliwiało im wykonywanie zawodu. Władze wpadły wówczas na pomysł. Gdy onegdaj armja fotografów zjawiła się w sądzie, gdzie ośmiu „suchych" agentów miało zeznawać w roli świadków, doznała srogiego rozczarowania. Na salę weszło **ośmiu panów w olbrzymich czarnych okularach, zasłaniających im połowę twarzy.**

Porobiono wprawdzie zdjęcia, ale były one bezwartościowe, bo na fotografji wszyscy „okularnicy" wyglądali niemal jednakowo — niewyraźnie.

—o—

Wyzyskiwanie „ludzi-much".

Lwów, 18. września.

(+). Tak zwani „ludzie-muchy" jakoś nie mają szczęścia do **impresarjów.** Zdawałoby się, że karkołomny zawód przynosi im dobre dochody — tymczasem jest przeciwnie. Pamiętamy wszyscy, że występujący przed dwoma laty we Lwowie człowiek-mucha Poliński, wprost cierpiał głód i był niemal obdarty, dzięki nieuczciwości swego impresarja.

Coś identycznego powtarza się z drugim „człowiekiem-muchą", Nazarewiczem:

Ubiegłej niedzieli **na ul. Mickiewicza** w Katowicach popisywał się swemi karkołomnemi atrakcjami **Feliks Nazarewicz z Krakowa,** zwany powszechnie **„Człowiekiem-muchą".** — Wykonał tylko dwa numera swego repertuaru, bowiem jego impresarjo **Piotr Zajda** z Makowa (Małopolska) **w bezczelny sposób, mimo, iż zebrał dużo pieniędzy** — bowiem widowisko ściągnęło liczne tłumy — **nie dał mu ani grosza.** Nic dziwnego, iż Nazarewicz nie chciał już kończyć swych popisów, lecz zajął się swym impresarjem, który go tak haniebnie oszukał, **pozostawiwszy na bruku, bez możności wyjazdu do Warszawy,** gdzie N. miał się również popisywać karkołomnemi produkcjami.

Ze spraw miejskich

Odnowienie pomnika Jabłonowskiego.

KONCESJE BUDOWLANE, DZIERŻAWY ETC.

Lwów, 18. września.

Na wczorajszej **sesji Magistratu,** odbytej pod przewodnictwem p. zast. kom. rządu dr. Obmińskiego uchwalono m. i.: wydzierżawić Ludwikowi Olszewskiemu, majstrowi kamieniarskiemu na lat 6 grunt miejski naprzeciw cmentarza janowskiego na prowadzenie warsztatu kamieniarskiego, **przenieść i odnowić pomnik Jabłonowskiego kosztem 3.094 zł.** Pomnik ten będzie umieszczony **na skwerze przed muzeum przemysłowem.**

Udzielono dalej Teodorowi Chorokowi pozwolenia na budowę domu mieszkalnego przy Drodze Lubieńskiej, Leopoldynie Mastalskiej 1-piętr. domu przy ul. Zadwórzańskiej, Loli Bürger i Toni Eck na budowę 3-piętr. domu mieszkalnego na ul. Głowińskiego, Józefowi i Marji Czernikom na budowę domu 1-piętr. na ul. Na Błonie. Następnie przyjęto do Związku gminy p. Franciszka Kadleca. Z porządku dziennego udzielono szeregu subwencji.

—o—

Jeszcze jedna prowokacja antyreligijna

„POKAZATELNY" PROCES W KIJOWIE. — WIECOWY CHARAKTER ROZPRAWY. — ZAMKNIĘCIE ŁAWRY I KLASZTORU.

Kijów, we wrześniu.

Zakończył się tu głośny proces, **zainscenizowany przez władze bolszewickie w celach antyreligijnych.** Na ławie oskarżonych zasiadł przeor sławnej Kijewsko-Pieczerskiej Ławry, Cechun, oraz zakonnica z klasztoru Frołowskiego, Woronkowa. Przeora oskarżono o **zamordowanie wieśniaczki Barysznikowej na tle erotycznem.** Druga oskarżona miała rzekomo uczestniczyć **w tym mordzie z zazdrości.** — Proces ten urządzono w trybie t. zw. „**pokazatelnym**", w gmachu cyrkowym, przy udziale **wielkich tłumów robotników i chłopów.**

Jak zapewniają pisma sowjeckie przeor Cechun rzekomo miał przyznać się do winy, oświadczając, że zabił Barysznikową, jednak bez udziału drugiej oskarżonej, a to dlatego, że zdradzała go **z innymi zakonnikami.**

Wyrokiem sądu uznano przeora Cechuna oraz zakonnicę Woronkową winnymi i skazano ich na 10 lat więzienia. W motywach wyroku podkreślono, że Pieczerskaja Ławra oraz klasztor Frołowski **stały się ożródłami rozpusty,** wobec czego **sąd postanowił zwrócić się do władz z propozycją zamknięcia klasztoru i Ławry, oraz wydalenia wszystkich zakonników i zakonnic,** by zmusić ich do zajęcia się inną pracą.

Jak widać z wyroku, główne zadanie tego procesu — antyreligijna demonstracja — zostało wykonane w całej pełni.

—o—

Obchód 300-lecia urodzin króla Jana III.

WINIEN BYĆ WE LWOWIE WIELKĄ MANIFESTACJĄ CZCI DLA WIELKIEGO KRÓLA-RYCERZA.

Lwów, 18. września.

(.) Dnia 17. sierpnia br. minęło trzysta lat, gdy w zamku oleskim przyszedł na świat najpopularniejszy z naszych królów **Jan III. Sobieski.**

Rocznica ta, droga sercu każdego Polaka, nie może minąć bez echa **w naszem mieście, które wyjątkowe węzły złączyły z osobą wielkiego króla-rycerza i uwieczniły go tu niezliczonemi wspomnieniami.**

Wiadomo wszystkim, co zawdzięcza Lwów Janowi III.!

Wiadomo, że w osobie Jego posiadał on nietylko króla, ale **gorącego opiekuna, przyjaciela i obrońcę,** który zrósł się z naszem miastem, ukochał jego mury, otoczone sławą wojenną i na każdym kroku składał mu dowody swych łask.

Tu, we Lwowie zbierał swe hufce na zwycięskie wyprawy, tu przyjmował posłów zagranicznych, tu zwycięskie święcił tryumfy.

Nić wdzięcznej pamięci, której wszystkie poprzednie pokolenia składały hołd — musi odżyć w całej pełni w

uroczystym obchodzie

tej rocznicy, który odbędzie się **w niedzielę, dnia 22. września 1929, z następującym programem:**

Sobota, 21. września.

Dekoracja miasta, oświetlenie pomnika króla Jana III., szczytu wieży ratuszowej, Kamienicy Królewskiej, arsenału, szpitala wojskowego i Kopca Unji Lubelskiej.

Capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych po ulicach miasta. Punkt wyjścia: pomnik króla Jana III.

Niedziela, 22. września.

Godzina 9-ta.

Uroczyste nabożeństwo w kościołach archikatedralnych: łacińskim, ormiańskim, w kościołach parafialnych, w kościele ewangelickim i synagodze, oraz w kościołach archidjecezji lwowskiej.

Godzina 10-ta.

Hołd pod pomnikiem króla Jana III. Defilada wojska, przysposobienia wojskowego, harcerstwa i pochód zrzeszeń.

Godzina 12-ta.

Poświęcenie i otwarcie „Muzeum Historycznego miasta Lwowa" w Czarnej Kamienicy" (Rynek 4.).

Godzina 15-ta.

Zabawa dla dzieci na boisku Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnarowskiej urządzona staraniem L. O. P. P.

Porządek obchodu.

Wstęp do Bazyliki archikatedralnej dla reprezentantów władz i zaproszonych gości: głównem wejściem, dla delegacji zrzeszeń ze sztandarami: od kaplicy Boimów, dla publiczności: od pl. Kapitulnego.

Zrzeszenia ustawiają się korporatywnie według rozesłanego planu o godz. 9-tej **koło pomnika króla Jana III.**

Przestrzeń między ul. Jagiellońską, pl. św. Ducha, ul. Kilińskiego i ul. Sykstuską będzie **zamknięta dla ruchu kołowego i pieszego.** Podobnie przestrzeń w Rynku przed kamienicą Królewską i Czarną.

*

Komisarz rządu dr. O. Nadolski wydał w imieniu Komitetu obchodu, następującą odezwę do mieszkańców miasta:

Obywatele!

W chwili tej dajmy wszyscy jak najbardziej gorący wyraz ożywiającym nas uczuciom. Dzień ten niechaj będzie dniem naszego **hołdu i wdzięczności dla Wielkiego Króla-Rycerza.** Spłaćmy dług tej wdzięczności przynajmniej w tej formie, że weźmiemy jak **najliczniejszy udział w uroczystościach obchodu rocznicy.**

Wdzięczność nasza niech znajdzie w tym poważnym dniu wyraz zewnętrzny. **Niechaj całe miasto przybierze odświętny strój.** Niechaj już w sobotę, 21. września br. każdy dom w mieście przystroi się **w chorągwie narodowe i miejskie,** w emblemata i festony, a nalepki niech pokryją wszystkie okna śródmieścia i przedmieść Lwowa.

—o—

Masowy napływ listów anonimowych w procesie Halsmanna.

JESTEM NIEWINNY! — MASA LISTÓW ANONIMOWYCH. — ZDENERWOWANY OBROŃCA. — ZNOWU KONFLIKT Z RZECZOZNAWCĄ MEIXNEREM. — JASNOWIDZĄCY OFIARUJE USŁUGI SĄDOWI.

Insbruck, we wrześniu.

(=) Onegdaj zakończyła się **wizja lokalna** na miejscu zbrodni. Nastąpił w niej moment bardzo dramatyczny. Mianowicie młody Halsmann zwrócił się do przewodn. komisji sądowej z prośbą, aby **mógł powiedzieć parę słów.** A gdy pozwolenie otrzymał rzekł: „Panowie sędziowie przysięgli". Tutaj na tem miejscu, na którem ojciec mój wydał ostatnie tchnienie, **oświadczam raz jeszcze, że jestem niewinny i że nie popełniłem zarzucanej mi zbrodni.** Proszę mi wierzyć, **że morderstwa nie dokonałem!"**

Następnego dnia tylko z niewielkiem opóźnieniem rozpoczęto rozprawę w dalszym ciągu w Insbrucku. Zaraz na początku wygłosił przewodniczący **krótkie przemówienie** do sędziów przysięgłych, dziękując im w imieniu Trybunału za

ich gorliwy trud podczas wizji lokalnej.

Następnie odczytano stenograficzny protokół z wizji lokalnej. Wówczas zabrał głos prokurator, aby zaznaczyć, że zeznania wiedeńskiego świadka Zippera **zakończyły się fatalnym fiaskiem.** Prokurator nie powracałby do tej sprawy, gdyby w oku procesu nie padło zdanie obrony, stwierdzające niedokładność szczegółów podanych przez żandarmerję, dotyczących wizji lokalnej, a rzekomo **zrektyfikowanych przez prywatnego detektywa Zipperera.**

Obrońca dr. Pessler **polemizuje z wywodami prokuratora.** Następnie mówi dalej: „Obrona w ostatnich czasach

otrzymywała całą masę listów anonimowych,

zawierających gwałtowne ataki przeciwko poszczególnym świadkom. Wnoszę odczytanie kilku z tych listów, równocześnie jednak oświadczam, że **obrona rezygnuje z dalszego otrzymywania takich listów.** Niechaj opinja publiczna da wreszcie spokój **takim ustawicznym insynuacjom...**

W dalszym ciągu zabiera głos rzeczoznawca **prof. Meixner, który** — jak wiadomo w poprzednich dniach rozprawy kilkakrotnie **popadał w gwałtowny konflikt z obroną,** — aby teraz w związku z wizją lokalną **upierać się raz jeszcze przy swoich wywodach.** Podczas przemówienia prof. Meixnera **zgniótł obrońca dr. Mahler kopertę,** którą trzymał w ręce i **rzucił ją na ziemię przed stołem,** za którym zasiadał Trybunał

Przewodniczący: Ależ panie doktorze!!

Dr. Mahler: Proszę bardzo o przebaczenie! Nie uczyniłem tego rozmyślnie!

Przew.: Podczas mowy pana rzeczoznawcy ustawicznie wstrząsał pan głową, a teraz rzucił pan ostentacyjnie papier!!

Dr. Mahler: Proszę Wysoki Trybunał jeszcze raz o przebaczenie! Zle celowałem, gdyż chciałem rzucić kopertę do spluwaczki! Trudno jednak **oprzeć się zdenerwowaniu,** gdy rozprawa nie trwa nawet jeszcze pół godziny, a nadchodzi **pięć anonimowych listów i dwa telegramy,** a wszystkie o tej samej treści: **świadek Eder i jeszcze raz świadek Eder.** Doprawdy te listy mogą **najspokojniejszego wyprowadzić z równowagi.** Przedwczoraj otrzymałem aż **piętnaście listów anonimowych, a wczoraj siedm.** Każdy osieł sądzi że **powinien udzielać rad obronie...**

Przew.: Trybunał także otrzymuje często takie listy anonimowe. Mimo to jednak trzeba panować nad nerwami, a zdaje mi się, że właśnie obrona głównie przyczynia się do wywołania podczas rozprawy **większego podniecenia, niż to jest potrzebne.** Powinniśmy przecież traktować te rzeczy z **możliwie największą objektywnością...**

W sprawie wniosku obrony oświadcza Trybunał, że niema **powodu do wkraczania przeciwko prof. Meixnerowi.**

Ogólne zaciekawienie wreszcie wywołała wiadomość, że do dyspozycji Trybunału zgłosił się

pewien jasnowidzący,

który pragnie przedstawić dokładnie przebieg zdarzeń na miejscu katastrofy.

Rozprawa toczy się dalej.

—o—

Znaleziono środek przeciw trądowi

SENSACYJNY WYNALAZEK RUMUŃSKIEGO LEKARZA.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) Jak wiadomo, do nielicznych w Europie krajów, znających trąd należy Rumunja, która posiada osobny azyl dotkniętych tą straszną chorobą. Lekarz bukareszteński dr Stavila, od szeregu lat oddany studjom nad leczeniem trądu, przedstawił obecnie ministrowi zdrowia raport o wynalezionem przez siebie serum, które zastosował na pacjentach **azylu trędowanych w Largeanca.** Raport, poświadczony przez innych lekarzy azylu stwierdza, że po 3—4 zastrzykach serum znikały **świeże wrzody trądu,** a zastarzałe znacznie się zmniejszały.

Gdyby praktyka potwierdziła skuteczność wynalazku, to dr. Stavika stałby się **prawdziwym dobroczyńcą ludzkości,** kładąc kres jednej z najstraszniejszych chorób, wobec której medycyna **była dotychczas** bezsilna.

—

„Ten pan jest bigamistą!"

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) W Chicago niedawno odbywał się ślub pewnej młodej pary polskiej. Gdy narzeczeni w licznym orszaku ruszali przed ołtarz, nagle zjawił się policjant i oświadczył panu młodemu, że jego pierwsza **żona czeka nań w zakrystji z detektywami.** Wśród zebranych zapanowała konsternacja. Panna młoda, szlochając, wyrzucała narzeczonemu haniebne oszustwo

Drużbowie i rodzice młodej pary udali się do zakrystji, gdzie wkrótce historja się wyjaśniła. Autorką owego **ciężkiego zarzutu** bigamji była pewna niewiasta, **która naprożno ubiegała się o względy pana młodego.** Chcąc się zemścić, wymyśliła ten karygodny kawał, za który odpokutuje przed sądem. Po wyjaśnieniu incydentu ślub odbył się bez przeszkód.

—o—

Płacić alimenta!

NA MARGINESIE SPRAWY TEATRALNEJ.

Lwów, 18 września.

Płacić alimenta! Oto jedyny okrzyk, godny prawdziwego mężczyzny, od szeregu dni patrzącego na sprawę teatralną we Lwowie. Bo sztuka zawsze była kochanem, ale nieślubnem dzieckiem i dziś, mimo kodeks Napoleona, jeszcze raz widzimy, jak się nieładnie postępuje z nieślubnemi dziećmi w Polsce. Kochaliśmy ją, i mieliśmy dużo przyjemności z matką, były chwile, że nawet na punkcie dziecka, byliśmy tu we Lwowie dumni, lecz gdy nagle przyszło do płacenia alimentów za nasze najdroższe dziecko (Teatr lwowski — kresowa placówka kultury) każdy umywa ręce, szuka winowajcy i dopiero Sąd polubowny (o ile do niego dojdzie) określi rozmiar winy i kary. Nie trzeba nam sądu. Stare prawo rzymskie, to najmądrzejsze z praw niech jeszcze raz rozstrzygnie: pater incertus, mater semper certa. Ojciec może być lekkomyślny, choćby mu nie brakło dobrej woli i dobrej chęci i zapału i entuzjazmu do pracy — lecz firma matki napisana już jest na pieluszkach dziecka i na tem oprzeć się musi każdy wyrok, a ta firma to: Gmina miasta Lwowa. I ona jedna jest dziś odpowiedzialna za życie drogiego nam dziecka i o to jedno upomni się historja, kultura i tradycja Lwowa. Wierzymy ciągle, że dziecko nie pójdzie na żebry, bo jest nasze, krew z naszej krwi i kość z naszej kości. I zawsze, od swoich narodzin było apolityczne, więc jeszcze dziś jedyne w Polsce naprawdę niezależne. I rozmnożyło się ślicznie, bo od czasów Bogusławskiego liczy tu w kresowym grodzie trzysta ludzi i sześćset członków rodziny. To już nie teatr, to społeczeństwo teatralne. Bronione nie tylko statutami, ale i sercem Lwowa, które zawsze patrzyło na dzieci Melpomeny, jak na swoje własne. Jak dobra matka Gmina miasta Lwowa nie da zginąć swoim dzieciom. Ma zresztą wobec nich szalone zobowiązanie nie tylko kulturalne, ale moralne i emerytalne.

Więc wierzymy, że wyprowadzi je z chaosu złych czasów, że potrafi znaleźć wyjście ze splotu ścieżek, prowadzących ku zatracie i że zasłuży sobie na to najwyższe znamię kulturalnego życia, które się zowie: Cogito ergo sum. Bo umywanie rąk od sprawy Teatru polskiego we Lwowie byłoby bezmyślnością, jeśli nie zbrodnią.

Henryk Zbierzchowski.

3500 dol. za spalony wąs Lon Chaney'a.

Nowy Jork, we wrześniu.

(c) W wytwórni filmowej praca musi iść bardzo składnie, bez żadnych przerw, gdyż każda minuta kosztuje bardzo wiele. Świadczy o tem następujący wypadek z Lon Chaney'em.

W jednej z nagrywanych scen Lon Chaney występuje z wąsami. Z roli wypada mu, że ma zapalić cygaro. Zapałka przy zapalaniu prysnęła płonącą siarką na wąs Chaneya i w jednej chwili wąs spłonął, nie poparzywszy wprawdzie aktora, ale zmusiwszy go do powtórnego przyklejenia zarostu.

Trwało to zaledwie kilkanaście minut, ale rachunek tej chwili oczekiwania za personal, światło itp. **wyniósł 3.500 dolarów!**

Spalony wąs wart był więc niemal 35 tysięcy złotych.

Elektryczne mordowanie wielorybów.

GROZI ZUPEŁNEM WYTĘPIENIEM TYCH POŻYTECZNYCH ZWIERZĄT.

Oslo, we wrześniu.

(c) Pomimo stwierdzonego faktu, że **liczba wielorybów zmniejsza** się szybko we wszystkich oceanach świata wskutek coraz bardziej ulepszonych sposobów tępienia tych olbrzymich ssaków morskich, umysł ludzki nie przestaje pracować nad wynalezieniem jeszcze doskonalszych i szybszych sposobów zabijania tak zyskownej zwierzyny.

Oto jeden z inżynierów norweskich wynalazł **harpun elektryczny,** działający w ten sposób, że choćby najlżej ranione nim zwierzę **zabijane jest natychmiast przez bardzo silny prąd elektryczny,** gdy tymczasem poprzednio zdarzało się niemal zawsze, iż choćby harpun utkwił nawet głęboko w ciele wieloryba i olbrzymie zwierzę ciągnęło jeszcze długo za sobą linę harpunu i łódź, do której lina była uwiązana, narażając na mitręgę i na niebezpieczeństwo załogę łodzi.

Podczas prób, dokonywanych niedawno z nowym harpunem na wodach wysp Faroer, trafione nim trzy wieloryby **zabite zostały na miejscu.** Jak obliczają, wskutek tego wynalazku liczbę łowców wielorybów będzie można **zmniejszyć o połowę,** osiągając przytem większe, niż dotychczas, zyski z połowania. Aby handel szedł!

SPRAWY KOLEJOWE.

Bilety kolejowo-lotnicze.

Lwów, 18. września.

W Ministerstwie Komunikacji opracowywane jest zarządzenie o **wprowadzeniu nowego typu biletów t. zw. kolejowo-lotniczych.** Bilety te umożliwiałyby pasażerom odbywanie **części drogi samolotem** (w granicach obecnej komunikacji lotniczej w kraju), **pozostałego zaś odcinka drogi koleją.** Projektowane jest inowację tę rozciągnąć **także na przesyłki i bagaże** celem przyspieszenia ruchu pocztowo - bagażowego.

Bilety kolejowo-lotnicze mają być wprowadzone z czasem również **w komunikacji międzypaństwowej,** w miarę zawierania konwencji lotniczych z obcemi państwami.

Zebrania kontrolne w r. 1929

ODBĘDĄ SIĘ JAK ZWYKLE, W JESIENI.

Lwów, 18. września.

Jak się dowiadujemy, w październiku rozpoczną się **doroczne zebrania kontrolne,** które trwać będą do końca listopada.

Na zebrania powołani zostaną **szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia kat. A. C. i D. roczników 1904 i 1889. szeregowi rezerwy kat. A. rocznika 1902,** którzy nie odbyli ćwiczeń w rezerwie w roku 1927, względ. 1928 lub 1929, oraz szeregowi **pospolitego ruszenia (kat. C i D) urodzeni w roku 1902.**

Uchylający się od zebrań kontrolnych pociągani zostaną do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych.

FEJLETON „GAZ. POR." z 19. IX. 1929.

PIOTR VALDAGNE.

Niebezpieczeństwo rozdwojenia.

Pani Magdalena Ducorcier była bardzo sprytna. Więcej, niż sprytna. Miała umysł bystry, złośliwy, kostyczny: umysł niezmiernie ciekawy, jednem słowem.

Wraz z mężem swym Wincentym Ducorcier tworzyła najprzykładniejszą parę małżeńską w świecie. Oboje młodzi byli i weseli. Wracając z fabryki, Wincenty rad zastawał żonę, witającą go z dziecinnym niemal w sposobie bycia i rozmowie ożywieniem, które mu było wytchnieniem po pracy. Nastrajał się też nie raz do tonu żony. Gonił Magdalenę naprzykład wokoło stołu, grożąc ze śmiechem najstraszniejszemi torturami za to, że schowała mu jakiś przedmiot tualetowy. Skoro wreszcie zwycięski mąż trzymał uwięzioną w swych objęciach Magdalena broniła się z czkawką:

— To nie ja, Wincenty! To ta nieznośna Riquette, z której nie wiem czy mi się uda, doprawdy, zrobić coś dobrego?

— Riquette? — odcinał się Ducorcier — muszę już raz skończyć z nią! Zaduszę ją pod moim materacem.

— Riquette?...

Widzicie więc, że Riquette musiała **być osóbką dobrze znaną Wincentemu** i Magdalenie. Mógłbym jednak powiedzieć wam, jak wyglądała, dlatego, że Riquette, naprawdę, nie istniała wcale. Była bowiem istotą fikcyjną, zmyśloną, pomysłem Magdaleny, tworem jej wyobraźni.

Pani Durcier przywoływała ją co chwila, stawiała przy sobie, rozmawiała z nią i słuchała jej dziecinnej paplaniny.

Riquette posiada pewien przywilej: nie ma ściśle określonego wieku, który waha się między pięciu i ośmiu latami. Jeżeli Riquette jest łakoma, grymaśna, krzykliwa i psotna, ma lat pięć na swoje wytłumaczenie. Ma lat osiem zaś, kiedy jest ciekawą, komedjantką i niedyskretną.

Wincenty przystał na wprowadzenie do domu tej hipotetycznej istoty. Riquette bawi go. Przez palce patrzy na kaprysy jej i fantazje, toleruje wady jej nawet, a Bogu jednemu wiadomo, czy Riquette ich nie ma!

Wraca do domu i woła żonę:

— Madziu.., gdzie jest Riquette?

— Na podwórzu pewnie, bawi się z synem odźwiernej! Znasz, niestety, jej upodobania!

— Przyniosłem coś dla niej.

— Jezdem!.. Jezdem!..

Pani Ducorcier przybrała nagle głosik dziecinny i wsunąwszy cienkie swe palce do kieszeni Wincentego, wyciąga torebkę i chrupie nieprzyzwoicie pełnemi ustami.

— Ach! Ach! Ach! Dobre! Dobre!

Wnet jednak jest oburzoną matką, która ganiąc łakomstwo dziecka, woła:

— Ta mała jest niemożliwa! Co za żarłok! Nie ja będę chodzić koło niej, jak zachoruje.

Wincenty jest pełen pobłażania dzisiaj.

— Ja będę pielęgnować ją! Każde dziecko jest łakome.

I całuje żonę.

Niema już śladu po Riquette, ale kto upewni nas, że nie ukryła się gdzieś w kącíku, obserwując dwoje małżonków i robiąc swoje małe uwagi?

*

Przez dwa tygodnie Ducorcier nagłony interesami, wracał na obiad o niestosownych godzinach i szedł spać bardzo wcześnie. Znamy Magdalenę na tyle, aby wiedzieć, że otoczyła swego skłopotanego męża troskliwą opieką. Po dwóch tygodniach wszakże, kiedy przemysłowiec mógł odetchnąć nieco, usłyszano małą Riquettę, mruczącą coś pod nosem.

— Co mówisz, Riquette? — pyta pani Ducorcier.

— Mówię, że nudno siedzieć co wieczora w domu. Nie chodzimy już teraz do teatru...

— Wincenty, mój kochany! Słuchaj, czego się jej zachciewa? Marsz do łóżeczka, smarkaczu!

Pan Ducorcier jest ubawiony.

— Ależ ma słuszność mała! Mamusia jej, choć ją upomina, myśli z pewnością to samo. Trzeba wypocząć. Ubieraj się, Madziu; włożę smoking i pójdziemy pośmiać się trochę do „Kapucynek". Zdaje mi się, że sztuka, którą tam grają, jest zabawna.

U „Kapucynek" podczas antraktu. Magdalena, która wyszła wyprostować nogi na korytarz, natknęła się na bardzo ładną kobietę. Spojrzawszy sobie bystro, w oczy, obie panie rzuciły się sobie w ramiona z radosnym okrzykiem.

— To ty! — woła pani Ducorcier.

— To ty! wtóruje jej Brygida Chantier.

— Straciłyśmy się zupełnie z oczu. Czy dobrze ci się powodzi? — pyta Magdalena.

— Owszem.. Wiesz, że jestem w teatrze.., w „Casino de Paris"?..

— Wiem, wiem! Co robisz jutro?. Chodź na herbatę do mnie, ulica Mathurins, 138. Wincety, podejdź! Mój mąż, Brigida Chantier, moja koleżanka z pensji. Dajże jej swoją wizytówkę, Wincenty!

Ducorcier wydobywa z portfelu bilet i wręcza go młodej kobiecie z uśmiechem. Lecz uśmiech ten jest przymuszony, uścisk jego ręki przy pożegnaniu chłodny.

— Do jutra, moja droga! — mówi Magdalena.

— Do jutra! — odpowiada panna Chantier uszczęśliwiona.

W aucie Wincenty milczy.

— Co ci jest.. Dlaczego nic nie mówisz?.. — pyta żona.

— Myślę nad tem, moje dziecko, że nie możesz być w zażyłych stosunkach

Nie wolno nikogo trzymać w więzieniu bez objektywnych dowodów, że chce się ukryć

ZAMIAST ARESZTU PREWENCYJNEGO, NALEŻY STOSOWAĆ KAUCJĘ LUB PORĘCZENIE.

Lwów, 18 września.

(e) Kardynalnem prawem obywatela jest jego **prawo wolności**. Z chwilą gdy obywatel popełnia przestępstwo i toczy się przeciw niemu postępowanie karne, może on być przez władze tej wolności pozbawiony **tymczasowo**, aż do czasu zapadnięcia wyroku sądowego. Mówi się wówczas

o areszcie prewencyjnym.

Według nowej procedury **środki zapobiegawcze stosuje się tylko wyjątkowo**, jeżeli zachodzą okoliczności wymienione w ustawie. Pierwszym powodem, który pozwala sędziemu śledczemu zastosować areszt jest **uzasadniona obawa, że oskarżony będzie się ukrywał.**

Weźmy przykład. Jeśli do sędziego śledczego zgłosi się osobnik A. i zamelduje, iż przed godziną dopuścił się zgwałcenia, sędzia po sprawdzeniu okoliczności sprawy **nie będzie mógł zbrodniarza aresztować**, gdyż ten ostatni sam przyznał się do przestępstwa i brak tu podstawy do obawy, iż oskarżony się ukryje. Drugi wypadek,

najczęstszy w praktyce,

zachodzi wtedy, gdy istnieje obawa, że **oskarżony będzie nakłaniał świadków do fałszywych zeznań** lub w inny sposób starał się o usunięcie dowodów przestępstwa.

Jeśli np. **komunista**, przy którym znaleziono **pakiet bibuły agitacyjnej** usiłował przy aresztowaniu **przekupić policjanta**, wówczas sąd jest władny zastosować areszt zapobiegawczy z uwagi na możliwość dalszych szkodliwych dla wymiaru sprawiedliwości machinacyj ze strony oskarżonego.

W obu tych wypadkach **sąd musi ustalić ściśle istnienie objektywnych danych**, wskazujących bądź na zamiar ukrycia się przez oskarżonego, bądź też na jego występne machinacje. Pod rządem więc nowej procedury karnej, sędzia, któryby nakazał areszt prewencyjny tylko ze względu na grożącą oskarżonemu karę, bez ustalenia objektywnych danych, o których mówiliśmy wyżej, **naraziłby się sam**, jak słusznie zaznacza współtwórca nowej procedury adw. Mogilnicki, **na**

odpowiedzialność dyscyplinarną,

a może karną za bezprawne pozbawienie wolności.

Te same zasady, które obowiązują sąd przy stosowaniu aresztu działają i przy żądaniu

kaucji lub poręczenia.

Kaucja i poręczenie nie są w nowej ustawie samodzielnemi środkami zapobiegawczemi. **Są to środki pomocnicze**, które wolno zastosować tylko wtedy, **gdy podstawa aresztowania jest już ustalona**, lecz zachodzi możliwość odstąpienia od aresztu i zastosowania środka łagodniejszego.

Jest jednakże pewien wyłom, zresztą pozorny, w prawidłach powyższych. Wyłom ten ustanawia **art. 187** nowej procedury, artykuł wprowadzony do projektu komisji kodyfikacyjnej przez Ministerstwo sprawiedliwości. Artykuł ten daje prawo sądowi **zakazania oskarżonemu wydalania się z miejsca stałego zamieszkania**, albo oddania go

pod dozór policji

i to wszystko w wypadkach, gdy sąd uzna potrzebę zastosowania środka zapobiegawczego.

Ten wyłom jest pozorny. Wyobraźmy sobie, iż obywatel, którego sąd pod dał pod dozór policji, nie chce się rygorom tego dozoru poddać. „Sąd władny jest wówczas, mówi ustawa, zastosować **skuteczniejszy środek zapobiegawczy**. A tym skuteczniejszym środkiem prewencyjnym może być **kaucja lub poręczenie**, które stosować wolno wtedy, gdy istnieje podstawa do aresztowania, a jak z uwag powyższych wiemy, areszt może mieć miejsce **tylko w wypadku zaistnienia określonych danych objektywnych**. A więc wolność obywatelska przez przepis art. 187 ograniczona nie została.

Reasumując uwagi powyższe należy dojść do wniosku, iż komisja kodyfikacyjna ujęła problemat aresztu zapobiegawczego **w sposób nawskroś nowoczesny**, z drugiej zaś uwzględniający interes wymiaru sprawiedliwości.

Polacy w Pensylwanji.

PRZESZŁO POŁOWA GÓRNIKÓW PENSYLWAŃSKICH JEST POLSKIEJ NARODOWOŚCI.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Pensylwanja stanowi jeden z najbogatszych okręgów przemysłowych Stanów Zjedn. ze względu na swe obfite kopalnie węgla i innych kopalin. Rzecz charakterystyczna, **że na 180.000 górników pensylwańskich, więcej niż połowę stanowią Polacy.**

Skupiają się oni w „Związku Polskim w Ameryce“ liczącym 45.000 członków, a mającym siedzibę w Plymouth. Wystawili oni tam okazały dom związkowy. Kolonja polska jest **naogół zamożna**. Skala zarobków jest dość rozległa. Przeciętny **zarobek tygodniowy** wynosi **50 dolarów**, są jednak i tacy, co za rabiają 75 do 100 dolarów. Element polski cieszy się uznaniem właścicieli kopalń. Polacy mają reprezentantów w radach miejskich prawie wszystkich miast. Prezydentami miast Duncy i Nanticoke są Polacy.

Nowy środek przeciwko paraliżowi postępowemu.

WSTRZYKIWANIE SIARKI.

Praga, we wrześniu.

(=) Nazwano niegdyś wiek XX **wiekiem medycyny**. I słusznie. Albowiem w tym właśnie wieku medycyna poczyniła **ogromne wprost postępy** i zdobyła więcej terenów, niż w ciągu **kilkunastu wieków ubiegłych**. Mimo to jednak należy stwierdzić, że wiek XX w tym względzie **nie ustępuje wcale swemu poprzednikowi**, a kto wie, czy go **nawet nie przewyższa. Każdy dzień** prawie przynosi wiadomości o **ciekawych wynalazkach medycznych** Każdy dzień prawie odkrywa nieznane **dotąd środki lecznicze.**

Jeden z nich bardzo ważny powstał obecnie **w Czechosłowacji**. — Mianowicie praski lekarz chorób ner wowych, **dr. Franciszek Pollak** donosi w czasopiśmie **„Medezinische Klinik“** o odkrytej **nowej metodzie leczenia postępowego paraliżu przy pomocy wstrzykiwań koloidalnej** siarki. Kuracja wymaga

dziesięciu injekcyj.

Można ją stosować również u pacjentów, u których występują komplikacje wewnętrzne. Okrycie owo wywoła niewątpliwie wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim.

—o—

Przemytnictwo na Morzu Bałtyck'em.

Lwów, 18. września.

Od dłuższego czasu grasował na wodach Północnej Europy **statek motorowy Herkules**, o którym wiedziano powszechnie, że trudni się przemytnictwem, którego jednak w żaden sposób nie można było ująć. Dopiero jednemu z duńskich kutrów, pełniących straż celną na morzu Bałtyckiem, udało się po długim, denerwującym pościgu, przy pomocy niemieckiej łodzi patrolowej, **zaaresztować przemytniczą motorówkę, na której skonfiskowano 500 listrów nielegalnie przewożonego spirytusu.** Motorówkę sprowadzono do portu w Kopenhadze, gdzie ją obłożono aresztem.

z tą kobietą.

— Czemu? Brygida ma złote serce. Nie rozstawałyśmy się w liceum.

— Nie jesteście już w liceum. Każda z was poszła inną drogą. Ona jest utrzymanką, aktorką w music-hallu. Życie stworzyło przepaść między wami!... Jesteś moją żoną i obowiązkiem moim jest czuwać nad tobą, Madziu!

— Dobrze, mój kochany! — odparła Magdalena, zaciskając wargi.

Herbatka u pani Ducorcier nazajutrz miała przebieg wesoły i serdeczny. Obie kobiety były same. Przez posłuszeństwo dla męża jednakże Magdalena pozostawiła datę najbliższego spotkania w zawieszeniu.

Po obiedzie natomiast, podczas kiedy Wincenty czytał spokojnie gazetę, rozległ się nagle głos, jakgdyby wychodzący z pod stołu:

— Dama jest bardzo miła.

— Jaka dama? — pyta Magdalena.

— Która była dziś na herbatce u nas.

— Tak? Możesz, Riquette, nie wyjeżdżać z opinją o niej.

— Dlaczego?

— Bo nie jest to zdanie innych

— Ach! To są ludzie zacofanych pojęć w takim razie.

— Riquette!... Proszę zamilczeć. To do ciebie nie należy!

— Owszem. Należy, bo ty lubisz tę damę, a zresztą w salonach, gdzie bywasz, są panie, którym niejedno można zarzucić. Ho! Ho! Ho!

— Może i masz słuszność, Riquette, ale schowaj te uwagi dla siebie, jeśli łaska!

Wincenty od kilku chwil nie czytał już gazety... Słuchał.

— Riquette — wtrącił się tonem poważnym — mówi rzeczywiście za dużo. Wdzięczny jestem ci, Madziu, że osadziłaś ją.

Magdalena wówczas, nachylając się do niewidzialnej osoby, odpaliła:

— A widzisz!... Masz nauczkę!

Tego wieczora jednakże Wincenty i jego żona rozeszli się po sztywnem „dobranoc“ tylko. Czyżby Riquette przez swe niedyskretne wtrącanie się miała poróżnić małżeństwo?

*

Doktór Gerard Boulli umie chodzić około swej klienteli. Dziś jest na obiedzie u pp. Milon-Boutte, gdzie spotkał się z pp. Ducorcier.

Wielki kobieciarz z niego. Zagiął zaraz parol na Magdalenę. Siedzą razem przy stole. Ręce jego i oczy są przepiękne; władcze i pieszczotliwe zarazem.

— Jutro — mówi pod koniec obiadu — otwierają salę licytacyjną w pałacu Sztuki. Zamierzam lansować Picasso. Będę tam o godzinie trzeciej. Niech droga pani przyjdzie, skoro pani tak lubi malarstwo! Będę czekał na panią!.. Picasso jest genjalnym artystą.

*

Wincenty Ducorcier, rozbierając się mówi przez uchylono drzwi do Magdaleny, siedzącej przed tualetą:

— Riquette nie jest rozmowna dzisiaj. A szkoda. Zabawiłaby nas swemi uwagami nad otyłą damą, która produkowała się ze swym śpiewem i nad tym fircykiem, doktorem Boulli.

— Lepiej jej w łóżku! — odpowiada Magdalena krótko.

*

Skoro tylko drzwi zostały zamknięte, Riquette zjawia się wystrojona i niesenna.

— Czego tu chcesz, utrapieńcze?

— Powiedz mi, czy pójdziesz jutro obejrzeć obraz tego Picasso.

— Oczywiście że nie. Także myśl!

— Ależ on jest bardzo miły, ten doktór Boulli...

— Tak, miły, ale ma w głowie myśli, które wcale nie są dobre.

— Jakie myśli?

— O których nie możesz wiedzieć. Jesteś na to za mała.

— Wcale nie. Ja uważam, że on nic złego nie myśli.

— Uważaj, co chcesz, ale bądź cicho.

— Nic już więcej nie powiem, idź do sali licytacyjnej z dr. Boulii jutro!

— Coby twój ojciec powiedział na to Riquette?

— Może nie wiedzieć o tem.

— Riquette! Jesteś bezwstydna! Idź spać! Nie wezmę cię dziś do łóżka za karę!..

— Ho! Ho! Ho! Co też ty mówisz!...

— Riquette!.. Bo dostaniesz klapsa!...

— Czyżby?...

Tłum. F. M.

Abecadło wyłącznie kobiece

SENSACYJNE ODKRYCIE PROF. DZURICZA. — PISMO UŻYWANE PRZEZ KOBIETY WYŁĄCZNIE DLA KOBIET. — ISTNIEJE OD CZASÓW WOJNY KOSOWSKIEJ.

Belgrad, w wrześniu.

Wielką sensację wywołało tu wykrycie przez znanego działacza Dzuricza istnienia **wyłącznie kobiecego abecadła,** t. j. takiego pisma, **które używają** wyłącznie kobiety w korespondencji **z kobietami.** Okazuje się, że pismo to istnieje **już od kilku stuleci na terenie Bośni i Hercegowiny wśród mahometanek.** Uczenie się tego pisma odbywa się **dziedzicznie,** t. j. **każda matka uważa za swój święty obowiązek nauczyć tego pisma swą córkę w tajemnicy,** odebrawszy poprzednio od niej **przysięgę,** że nigdy **nie zdradzi tego pisma żadnemu mężczyźnie.** Pismo to jest zupełnie odrębne i niema **żadnego podobieństwa z abecadłem łacińskiem, z „asbuką" słowiańską,** ani **z pismem tureckiem.**

Ciekawe są okoliczności, w których nastąpiło wykrycie tego pisma. Oto, jak ogłasza w piśmie belgradzkiem **„Polityka" wspomniany działacz Dzuricz** po zakończeniu wojny światowej i włączeniu Bośni i Hercegowiny w skład Jugosławji, **został zamianowany naczelnikiem pewnego okręgu,** znanego z nieustających napadów band rozbójniczych. Pewnego razu przy rewizji w norze bandyckiej Dzuricz znalazł **jakiś list, napisany w zupełnie nieznanym** piśmie. Początkowo przypuszczał, że jest to szyfr służący **do wymiany korespondencji pomiędzy członkami bandy.** Wszelkie wysiłki celem **przeczytania tego listu, pozostały jednak bezskuteczne.** Nie pomogło zaproszenie znanych filologów języków słowiańskich i tureckich. Dopiero po pewnym czasie Dzuricz stwierdził, że list ten **napisała pewna panna do swej siostry.** Zawezwano ją do urzędu, gdzie jednak kategorycznie odmówiła wszelkich wyjaśnień. Ojciec jej oświadczył, że pismo to znane jest **wyłącznie kobietom.**

Niema jednak reguł bez wyjątku. Po kilku latach Dzuricz wykrył 2 mężczyzn, którzy oświadczyli, że potrafili wyłudzić od swych sióstr tajemnicę tego pisma. Celem sprawdzenia prawdziwości ich oświadczenia, dano każdemu z nich z osobna ten list, i w drodze porówn. stwierdzono identyczność tekstu w tłomaczeniu, obu mężczyzn. Przy dalszych badaniach wyjaśniło się, że jeszcze za czasów t. zw. wojny kosowskiej pisma tego używali tubylcy zamieszkali na terenie Bośni i Hercegowiny. Z biegiem czasu zaniechano używania **tego pisma w szkołach i w życiu codziennem.** Jedynie kobiety zachowały znawstwo tego pisma, używając go w **haremach i wogóle przy sposobności** korespondowania z kobietami, celem obrony swych **tajemnic przed mężami.** W ten sposób pismo to **zachowało się przez okres kilku stuleci.**

Bandyta, przebrany za podlotka
wymykał się przed pościgiem policji.

DOODY, POSTRACH POLICJI AMERYKAŃSKIEJ, UJĘTY.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Miano „nieuchwytnego" zjednał sobie postrach policji amerykańskiej, **bandyta Doody.** Maleńki człowieczek

o dziecinnej, różowej twarzy

i ciekawych oczkach, robiący wrażenie niedorostka, był prawdziwą zmorą władz bezpieczeństwa, odznaczał się szaloną szybkością działania i

niezwykłym sprytem,

dzięki czemu przez długi czas wymykał się ścigającej go armji detektywów. Zwykle, wykorzystując swój wygląd, przebierał się za podlotka i spacerował sobie spokojnie pod samym nosem policmenów, roz bijającym się za Doodym.

Niezliczone wprost były wypadki, w których już go osaczano i miano ująć, a jednak zdołał się wymknąć. Ponieważ przytem rozgłosił, że

żywcem się nie da wziąć,

więc policjanci amerykańscy, szanujący swe życie i zdrowie, niebardzo się chcieli narażać.

Gdy w Chicago, gdzie postrzelił inspektora policji, zaczęło mu być gorąco, uciekł do Detroit. Tam zamieszkał u pewnej kobiety, której córka

poznała go z fotografji

w dzienniku. Wobec tego wsiadł do autobusu, by wrócić do Chicago. Po drodze autobus zatrzymało dwu policjantów-motocyklistów, którzy kazali **pasażerom wychodzić.** Doody był pewien, że to jego szukają, okazało się jednak, że autobus zatrzymano z polecenia wierzycieli jego właściciela.

Do ujęcia Doody'ego przyczyniła się — **poufna informacja** osoby, której policja niechce wyjawić. Dom otoczono ze wszystkich stron, nawet na dachu stało kilku policjantów z karabinami. Na pukanie drzwi otworzyła

jakaś dziewczyna.

Był to przebrany Doody, który na widok policji **rzucił się do okna i chciał wyskoczyć.** Dwudziestu detektywów wpadło do pokoju. Doody'ego momentalnie obezwładniono.

W śledztwie zachowuje się on

łagodnie jak baranek

i patrząc nań, niktby nie przypuścił, że to człowiek, przed którym drżały tysiące silnych policmenów.

Kogo rozpiła prohibicja?

CIEKAWE SKUTKI 10-LETNIEGO DZIAŁANIA PRAWA VOLSTEADA.

Nowy Jork, we wrześniu.

(c) W Nowym Jorku istnieje już od lat kilkudziesięciu zakład leczniczy dla alkoholików, założony przez dr. Keeley'a, wynalazcę środka przeciwko alkoholizmowi.

Skład chemiczny tego środka dr. Keeley **trzyma w tajemnicy** i leczy nim alkoholików, przeważnie z dobrym skutkiem, w instytucie swego imienia.

Otóż, do chwili wprowadzenia w Stanach Zj. zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych, w instytucie Keeleya, leczyli się tylko mężczyźni, po wprowadzeniu zaś prohibicji zaczęły zgłaszać się do instytutu **także kobiety,** a liczba ich tak się zwiększała, że wkońcu okazała się potrzeba zbudowania dla tych pacjentek specjalnego gmachu.

Po wprowadzeniu prohibicji zmienił się też stosunek, co do zawodów leczących się w instytucie pacjentów. Przedtem zgłaszali się tam przeważnie robotnicy i rzemieślnicy, obecnie zaś **przeważają kupcy i członkowie zawodów wolnych.**

Niedźwiedź, woły i -- autobus

PRZYTOMNY SZOFER MOMENTALNIE ROZSTRZYGNĄŁ ŚMIERTELNĄ WALKĘ.

Bukareszt, we wrześniu.

(m) Niezwykła scena rozegrała się w tych dniach obok miejscowości **Ditro w Siedmiogrodzie.**

W ostatnich czasach w Karpatach siedmiogrodzkich silnie **rozmnożyły się niedźwiedzie.** Jeden z misiów, okaz niezwykle potężny, pod wpływem głodu zapędził się aż pod miasteczko Ditro i **napadł na trzodę wołów,** pasącą się koło gościńca. Przerażone zwierzęta rozbiegły się w dzikim popłochu, a pasterz pognał, by sprowadzić pomoc. **Niedźwiedź ścigał okazałego wołu,** który instynktownie szukając pomocy ludzkiej, pędził gościńcem ku miastu. Wreszcie widząc, że nie ujdzie, wół odwrócił się i z nastawionemi rogami **oczekiwał ataku. Niedźwiedź skoczył mu na kark i zatopił w nim szpony.** Właśnie w tym momencie **nadjechał autobus pełen podróżnych.** Szofer, widząc co się dzieje, dał **przeraźliwy sygnał klaksonem.** Przerażony niedźwiedź chciał puścić zaatakowane przez siebie zwierzę, jednak **pazury jego były tak głęboko wbite** w kark ofiary, że **tylko miotał się obok powalonego wołu.** Wówczas szofer opanowując sytuację, puścił autobus całym pędem i **przejechał drapieżną bestję na śmierć.**

Było to wyjątkowe „przejechanie", za które jego sprawca spotkał się z uznaniem.

Tatuowane brwi.

NAJNOWSZY WYBRYK MODY.

Paryż, we wrześniu.

(=) Moda jest jedną z **najstarszych bigin ludzkości.** Już człowiek jaskiniowy składał jej ofiary, a z pewnością nawet Ewa w raju **była jej gorącą zwolenniczką.** Nigdy jednak może nie zmieniała się moda tak szybko i nie pozwalała sobie na tak dziwaczne wybryki, **jak to się dzieje obecnie.** Oto np. w Paryżu od pewnego czasu lansowana jest zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn

moda tatuowania brwi.

Mianowicie brwi goli się zupełnie, a na ich miejscu umieszcza się

specjalny rysunek, naśladujący kształt brwi,

a wykonany **czarną, bardzo trwałą i trudną do usunięcia farbą.** Trudno uwierzyć, ale są w Paryżu ludzie, którzy **hołdują temu potwornemu i będącemu szczytem głupoty kaprysowi mody.** Ponadto bardzo modne są obecnie

tatuowane klejnoty,

narysowane na szyji i na rękach. Temu mogą przynajmniej przyklasnąć mężczyźni, gdyż klejnoty tatuowane są stanowczo **tańsze, niż prawdziwe.**

Sukces „sztucznych płuc".

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Wobec tak licznych w ostatnich czasach katastrof łodzi podwodnych, wynalazcy silili się na skonstruowanie przyrządu, któryby załodze tych łodzi zapewnił możność uratowania się w razie katastrofy.

Przyrząd taki wynalazł amerykański porucznik C. B. Momsen i nazwał go: **„Sztuczne płuca".** Przypomina on maskę przeciw gazom trującym, a składa się z worka, napełnionego tlenem. Onegdaj koło New London, na wsch. wybrzeżu Stanów Zj. zrobiono próbę, która dała pomyślne wyniki. 26 marynarzy wydobyło się na powierzchnię z zagłębionej w wodzie łodzi przy pomocy przyrządów Momsena. Tak więc od tej pory ustanie groza uduszenia się w zatopionym murze.

Ciekawe wynalazki w walce ze zbrodnią

GAZ „BLIND X." — BERLIŃSKIE AUTOMATY ALARMOWE. — „MORDAUTO". — W LABORATORJUM KRYMINALNEM. — ELEKTRYCZNY SPOSÓB INDAGOWANIA. — WYRAFINOWANE TORTURY, ZADAWANE ZBRODNIARZOM. — POMOC JASNOWIDZÓW.

Lwów, 14 września.

(=) Policja w walce ze zbrodnią staje w czasach obecnych przed coraz trudniejszemi zadaniami, gdyż nowoczesny złoczyńca to często człowiek, korzystający w swoim „zawodzie" z ostatnich udoskonaleń techniki. Wobec tego także władze bezpieczeństwa muszą iść z postępem czasu i rozmaitymi wynalazkami bronić się przeciwko zakusom zbrodniarzy.

Amerykańskie pociski gazowe.

Jednym z takich nowoczesnych, a bardzo ważnych, sprzymierzeńców policjanta stał się

pocisk gazowy.

I tak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej używane są naboje rewolwerowe i karabinowe „Blind X.", które wydzielają gaz, powodujący chwilowe oślepnięcie i silny ból głowy. Oczywista zbrodniarz ślepnie tylko na pewien czas, wystarczający na to, aby go odwieść do komisarjatu czy też więzienia. Kilka strzałów gazowych wystarczy dla unieszkodliwienia pięciu osób, znajdujących się w odległości 15 metrów od strzelającego. Naboje te nie wymagają ścisłego celowania. Naboje karabinowe „Blind X." działają na odległość 100 m. a doświadczenia wykazały, że jeden strzał rozpędza kilkaset ludzi.

Dla samoobrony posiada policjant amerykański przyrząd w rodzaju latarki kieszonkowej, w którym znajduje się gaz „Blind X." Nacisk palca na guzik przyrządu wywołuje

wytrysk gazu

i momentalnie unieszkodliwia opryszka. — Ponadto używane są również granaty ręczne „Dispers X.", zawierające także ten gaz oślepiający.

W razie potrzeby uniedostępnienia pewnego terenu, używają Amerykanie płynów, rozpraszanych przy pomocy rozpylaczy, a wówczas teren staje się niedostępny na 6—48 godzin, stosownie do życzenia. Policja amerykańska posiada

szczegółowo opracowaną instrukcję

używania powyższych środków chemicznych i stale się ćwiczy w sprawnem i szybkiem korzystaniu z nich. — Niektóre państwa europejskie zainteresowały się tą kwestją i obecnie przeprowadzają próby celem należytego zaopatrzenia policji w omawiane środki.

Walkę wynalazków ze zbrodnią można podzielić na kilka dalszych grup, i w jednej np. zamieścić sposoby zapobiegawcze, a w drugiej obronę, w trzeciej wykrycie sprawcy i udowodnienie mu udziału itd.

Automaty alarmowe.

W Berlinie wprowadzono automaty alarmowe, łączące bezpośrednio mieszkanie z policją kryminalną. Budowa ich jest taka sama, jak automatów pożarowych. Za pociągnięciem rączki alarmują policję i

wskazują odrazu mieszkanie,

z którego zawołano o pomoc. Podobne aparaty alarmowe w połączeniu z telefonem urządzone są w pobliżu posterunków policji. Na otrzymany sygnał pogotowie policyjne wsiada szybko do auta, a tymczasem posterunkowy telefonem podaje komisarzowi szczegóły zaszłego wypadku. W mieszkaniu mogą być aparaty alarmowe, umieszczone w większej liczbie w najbardziej odpowiednich punktach.

Nowoczesne auto policji kryminalnej zagranicznej wyposażone jest we wszystkie przybory i urządzenia, jakie tylko mogą być potrzebne do przeprowadzenia doraźnego badania wypadku. Taki automobil policji kryminalnej w Berlinie nazywa się „Mordauto". Zebrany tam materjał, o ile nie odsłania tajemnicy w zupełności, badany jest dalej w laboratorjum kryminalnem. Dziś jest to praca wybitnie naukowa. W laboratorjum dają się dziś rozpoznać ślady i odciski najbardziej wątłe, a rozpoznawanie najdrobniejszych nawet kropel krwi i odróżnianie krwi zwierzęcej od ludzkiej jest łatwe i daje wynik niezawodny.

Radjostacja policyjna.

Uzyskane dowody i poszlaki prowadzą do ustalenia osoby winnego lub podejrzanego. O ile zdołał się on w międzyczasie ukryć lub uciec, puszcza się w ruch policyjną radjostację nadawczą i

w przeciągu kilku minut

główniejsze centra policji i posterunki zagraniczne otrzymują odcisk palca i portret poszukiwanego oraz opis zdarzenia, a stąd rozsyła się je do odległych posterunków. Można powiedzieć, że w bardzo krótkim przeciągu czasu taki list gończy dociera do wszystkich krańców państwa.

Sąd żąda dowodu niezbitego. Dzisiejszy zbrodniarz nie siłi się na zacieranie za sobą śladów, ale na to, ażeby ich wcale po sobie nie pozostawić. To też policja i sędzia śledczy muszą najdrobniejsze okoliczności brać pod uwagę, by rozświetlić ponurą tragedję i winę ustalić. Różne metody bywają stosowane w badaniu zbrodniarzy, czy też tylko podejrzanych o zbrodnię. W Los Angelos stosowany jest elektryczny sposób indagowania. Podejrzanych wystawia się na działanie prądu elektrycznego w t. zw. „Shadov - box" i tam poddaje się ich ustawicznemu działaniu naprzemian to oślepiającego światła, to znowu prażącego gorąca. Jest to tortura tak okropna, że opisy chińskich tortur pokazane nam w literackim, przejaskrawionym opisie o chińskich „ogrodach udręczeń", uważać można za zabawkę. Osobnicy poddani działaniu promieni elektrycznych, w krótkim czasie padają w dotkliwą psychozę, w której stają się nieodporni na wszelki wpływ i zeznają wszystko. Oczywista trudno pochwalać takie meody i należy wyrazić nadzieję, że nie dotrą one do Europy.

W sądach niemieckich pojawił się nowy sposób wykrywania zbrodniarzy przy pomocy różnych

jasnowidzów i czarodziejów.

W procesie niewinnie straconego w Niemczech Jakubowskiego zeznawał taki osobnik jako świadek, w innym sensacyjnym procesie powołano do pomocy w wykryciu zbrodniarza jasnowidzącą Elzę Gunter - Geffers z Insterburga. Metoda ta wywołała zaciekłą dyskusję na temat dopuszczalności, a nadto ponownie wypłynęła na porządek dzienny kwestja, czy osoby, pogrążone w śnie telepatycznym, mówią bezwzględną prawdę.

Istnieje szereg innych jeszcze zupełnie nowych metod, sposobów i wynalazków, które społeczeństwu zdrowemu i normalnemu pomagać mają w walce ze zbrodniczością. Gdyby można jednak sięgnąć w duszę jednostek o zbrodniczych skłonnościach i odpowiednimi zabiegami przeprowadzić jej moralną terapję — problem mógłby zostać znacznie szybciej i prościej rozwiązany...

Wymagające przepisy towarzyskie w Ameryce.

PRACOWITY DZIEŃ MODNEJ DAMY. — „CALLS" CZYLI WIZYTY. — WPROWADZENIE MŁODEJ MISS W ŚWIAT. — LABIRYNT PRZEPISÓW DOBREGO TONU.

N. Jork, we wrześniu.

(c) „The lady of American society" — dama z towarzystwa amerykańskiego jest tak strasznie zajęta tysiącem spraw przez cały rok, że w okresie kanikuły letniej trzeba ją wprost odwozić bezsilną na plażę, czy gdzieś w góry, jako rozbitka moralnego.

Najwięcej pracy posiadają panie z towarzystwa w Waszyngtonie, gdzie high life wymaga od nich nadzwyczajnych poświęceń. „Służba" modnej damy z high life'u w Waszyngtonie zaczyna się już od samego rana, od lunchu, który się spożywa ze znajomymi w jednym z hoteli. Potem zaczyna się kłopotliwy okres dnia

t. zw. calls, czyli wizyty.

Szanująca się Amerykanka odwiedza swoich przyjaciół i krewnych poświęcając w tym celu czas od 3 do 5 popoł. Składa conajmniej 25 wizyt. Jest zwyczaj, że składa się wizytę nawet nieobecnym w domu. Pozostaje wtedy tylko karta wizytowa i Amerykanie uważają to już za wizytę. Wszystkie wizyty są poprostu formułką towarzyską. Składa się bilet wizytowy, aby dać znać „swoim" że się... jeszcze żyje.

Na takie karty trzeba odpowiedzieć albo kartą albo wizytą. Tego Amerykanie stricte dopilnowywują.

Podczas „calls" odróżnia się dwa stopnie składania wizyt. Podczas wizyty nie osobistej lady siedzi w aucie a kartę wysyła przez szofera, podczas wizyty osobistej lady wysiada i oddaje kartę osobiście. Odpowiednio do tego informuje służba panią, czy pana domu, jak się zachowała osoba składająca wizytę.

Zdarza się jednak, że bilet wizytowy zagina się na rożku, co oznacza, że oddano go osobiście.

Po południu jest czas na

t. zw. At homes,

które w Waszyngtonie stało się prawie regułą. W poniedziałki przyjmują panie, małżonki urzędników państwowych, we wtorki małżonki osób z marynarki i armji. W środy są przyjęcia u pań których mężowie zajmują wysokie stanowiska w gabinecie rządowym, w czwartki przypada kolej

Oszalały maszynista.

DRAMATYCZNA SCENA NA LOKOMOTYWIE. — ZWYCIĘSTWO SZALEŃCA. — SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) Niezwykła katastrofa zdarzyła się onegdaj na znanym moście brooklińskim. Oto w godzinach wieczornych przejeżdżał tym mostem pociąg towarowy, prowadzony przez 40-letniego maszynistę, Jacka Wilsona. W pewnym momencie zauważył pomocnik maszynisty, że Wilson

manewruje w podejrzany sposób

około aparatury lokomotywy. Równocześnie w oczach maszynisty spostrzegł jakieś

dziwne, błędne błyski,

świadczące o tem, iż władze umysłowe nieszczęśliwego człowieka doznały nagłego zaciemnienia.

Zorjentowawszy się w sytuacji, usiłował pomocnik ubezwładnić maszynistę i prowadzić pociąg dalej. Ale Wilson rzucił się na niego i pobił dotkliwie tak, że ten

stracił przytomność.

Wszystko to odegrało się w kilkunastu sekundach, a skutkiem zwycięstwa maszynisty była straszna katastrofa. Mianowicie lokomotywa zsunęła się z tom w tak jednak dziwny sposób, że zatrzymała się na zboczu kamiennego nasypu mostu, na który inne wagony pozostały w normalnem położeniu.

Temu szczęściu w nieszczęściu należy przypisać, iż funkcjonarjusze kolejowi, którzy znajdowali się w tym pociągu towarowym, nie doznali żadnego szwanku. Znaczniejsze potłuczenia odnieśli tylko przebywający w lokomotywie maszynista i jego pomocnik.

Okazało się, iż Wilson dostał obłędu na tle manji prześladowczej.

na członków kongresu, w piątki na dyplomatów.

Oryginalny sposób składania wizyt

wynaleźli posłowie. Ogłaszają, że w sali kongresowej są popołudnia at home. Gdy goście przychodzą, niema ani jednego posła, ale na **stole stoi cały szereg koszyczków, a na każdym z nich jest nazwisko posła.** Kto więc komu składa wizytę, ten do tego kosza oddaje swój bilet wizytowy.

Bardzo oryginalnym jest także sposób, w jaki **młoda panienka** zostaje wprowadzona do starszego towarzystwa, po przyjściu do t. zw. „pełnoletniości“ towarzyskiej, co się dzieje już w 16 i 17 roku życia panienki. Najsampierw ogłasza się dzień, w którym panienka będzie

przedstawiona towarzystwu.

Dziewczę ukazuje się jakby na estradzie teatralnej z bukietem białych róż w ręce. Każdy znajomy i przyjaciel domu powinien wtedy u**ścisnąć dziewczęciu rączkę** i wyrazić jej swój zachwyt z wyglądu młodej osoby. W dniach takich obowiązuje wszystkich strój balowy. Od tego dnia młoda Amerykanka może już sama składać wizyty i odbierać je. Sfery towarzyskie Waszyngtonu **już na rok z góry obliczają**, kiedy taka a taka miss wystąpi na arenę publiczną. Każdy notuje sobie w kalendarzyku datę, jak u nas notuje się dzień czyichś imienin.

Później dla Amerykank takie ścisłe daty nie są nazbyt przyjemne. -- Bardzo często zdarza się bowiem nawet w sprawach sądowych, że wiek kobiety określają na podstawie tego, kiedy po raz pierwszy ukazuje się publicznie. A już o jakiemś oszustwie, polegającem na pomniejszeniu sobie lat, niema mowy w Ameryce. **Tam każdy doskonale pamięta, ile lat ma każda znajoma panna.**

A teraz, jak się zapatrują Europejczycy na te wszystkie ceremonje towarzyskie? Większość u-ście. Odpowiednio do tego informu **śmiecha się z politowaniem.**

Młode demokracje, nie posiadające tradycji, przechowywane przez sfery konserwatywne i stare rody, stwarzają sobie własnowolnie obręcze i łańcuchy.

Większość Europejczyków nie może się połapać w tych zwyczajach towarzyskich skopjowanych to stąd to stamtąd, przyjętych ze wszystkich kontynentów i krajów przetworzonych

w złotą księgę dobrego tonu

na gruncie amerykańskim. To też wiele czasu trzeba przeżyć, w Ameryce, by się połapać w tych zwyczajach i nie zgrzeszyć brakiem kultury „amerykańskiej“.

Charakterystycznem jest jednak, że nawet demokratyzm z czasem wytwarza formy, które zwalcza niby w zasadzie, w praktyce jednak uznaje ich potrzebę i stosuje może jeszcze bardziej rygorystycznie niż to się zdarza w Europie.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji“.

Jedwabne życie czeskich żebraków

JĘZYK, KTÓREGO NIE TRZEBA SIĘ UCZYĆ, BY GO ROZUMIEĆ. — TRUDNOŚĆ POROZUMIENIA SIĘ. — ŻEBRACTWO JAKO POWAŻNE I DOCHODOWE ZAJĘCIE. — PATENTOWANE DZIADY. — PUNKTUALNIE O 6-tej ZAMKNIĘCIE „INTERESU“.

Praga, we wrześniu.

(e) Gdy ktoś po raz pierwszy wyjeżdża do Czechosłowacji, nie zapomina przedewszystkiem kupić sobie kieszonkowego słowniczka, przy pomocy którego mógłby porozumiewać się jako tako po czesku. Jest to zupełnie zbyteczne. Gdy dojechałem do czeskiej granicy spotkałem znajomego. Zapytałem go, w jaki sposób mam rozmawiać, by mnie zrozumiano.

— Niech pan mówi po czesku! — odpowiedział.

— Jakto po czesku? — zdziwiłem się. — Przecież w życiu swoim nie uczyłem się i nie umiem.

— Albo czeski język trzeba znać i trzeba go się uczyć? Poprostu trzeba umieć źle mówić po polsku i jeszcze gorzej po rosyjsku — i doskonale będzie pan władał językiem czeskim.

I rzeczywiście, **drugiego tak dziwnego języka, jakim jest język czeski, niema chyba w Europie.** Polak, który spacerować będzie ulicami Pragi, czy jakiegokolwiek uzdrowiska, doskonale zrozumie wszystko, co się dokoła mówi. Być może nie uchwyci jakiegoś pojedyńczego wyrazu, ale zrozumie z łatwością każde zdanie, składające się, jak mu się wydaje z wykoszlawionych, znanych polskich i rosyjskich słów. Wydaje mu się, że niema nic łatwiejszego, jak samemu mówić po czesku. Już zaczyna go rozpierać duma i już w myślach wyobraża sobie, jak będzie mógł powiedzieć w towarzystwie, po powrocie do kraju: „Byłem zaledwie cztery tygodnie i tego, panie dobrodzieju, władam czeskim jak rodzonym“.

Ale to tylko ułuda. Gdy tylko otwieracie usta, by coś powiedzieć, **wszyscy patrzą na was ze zdumieniem**, jak na człowieka pozbawionego rozsądku. Nikt was nie rozumie. A przecież wymawiacie te same zdawałoby się słowa.

To jest właśnie ową **dziwną cechą języka czeskiego.** Wydaje się taki łatwy, w rzeczywistości zaś jest dla Słowian, **najtrudniejszym językiem.**

A najciekawszą jest okoliczność, iż Czesi są bardzo ze swego języka zadowoleni i wcale nie mają zamiaru porozumiewać się z obcymi innym językiem.

I jeśli który z nich włada kilkoma językami, to **przeważnie... żebracy.** Mają oni więcej czasu i więcej pieniędzy, by zająć się wykształceniem. To nie są żarty. — Czechy są jedynym w swoim rodzaju krajem, gdzie żebranina nie tylko, że nie jest karana, ale przeciwnie, uważana za **bardzo poważne zajęcie i to zajęcie niezwykle dochodowe.**

Jeśli ktoś usiądzie z wyciągniętą ręką na ulicy, może być zupełnie spokojny, że żaden Czech nie przejdzie obok obojętnie, nie wręczywszy mu 20 lub 50 halerzy. **I nie rzuci monety pogardliwie**, byle się „pozbyć natręta“. Przeciwnie. Uczyni to delikatnie, z uśmiechem, powie przytem „dzień dobry“, „do widzenia“, zdejmie kapelusz, niekiedy uściśnie rękę i zapyta nawet:

— No, jak interesy panie Franta Wybiral?

Żebractwo jest tam uważane za taki sam zawód, jak każdy inny. Nie każdy może się nim zająć. Trzeba otrzymać zezwolenie, **specjalny patent.** A ten, kto taki patent otrzyma, jest już zabezpieczonym materjalnie człowiekiem.

Trzeba widzieć, jak poważnie i solidnie żebracy czescy prowadzą swój interes“. O godzinie 6-tej wieczorem, wszyscy wstają ze swych posterunków i wolno, spacerem idą do domu. Wyglądają **zupełnie jak sklepikarze**, którzy o godzinie 6-tej zamykają swe sklepy.

Mam wrażenie, że gdyby w takiej chwili chciał im ktoś wręczyć datek, oni z niechęcią i opryskliwie odsuną rękę z monetą. Kto wie, czy „litościwa osoba“ nie spotka się przytem z ostrą uwagą, że **żebrak nie jest obowiązany siedzieć tu cały dzień** dla czyichś głupich zachcianek, że ma on swoje godziny pracy i najwyższy czas, by to wszyscy wiedzieli, że on ma prawo od począć w kole swej rodziny.

To oczywiście, przesada, ale faktem jest, że **żebrak, po godzinie 6-tej staje się zupełnie innym człowiekiem.** Uważa on zresztą, że ma zupełne prawo do tego. Patent wykupił, podatki płaci, ciężko „pracuje“ cały dzień. Więc po godzinie 6-tej **przebiera się od stóp do głowy, idzie na spacer w aleje**, często siada na tarasie kawiarni.

Rozmawiałem często z czeskim żebrakami. Urządzili swe życie w nadzwyczaj **prosty i wygodny** sposób. Wyjeżdżają raz do roku **na urlop**, uczą się języków. Spotyka się wśród nich bardzo **miłych i inteligentnych ludzi - samouków.**

A zarobki ich są niekiedy kolosalne. W niedzielę, na dobrem stanowisku, wykwalifikowany żebrak, w ciągu ośmiu godzin **zbiera conajmniej 100 koron.** I przytem każdy mu się odkłoni, każdy z nim przywita, każdy mu powie jakieś dobre słowo.

Czyż można będzie się dziwić, gdy za rok, dwa ktoś mi pokaże elegancką, nowiutenką willę z kolumnami, i z uszanowaniem powie:

— Widzi pan tę willę? Jest to willa znanego żebraka Wacława Nedopilała!...

F. M.

Pamięć Pułaskiego

uczci Ameryka 9—11 paźdz.

N. Jork, we wrześniu.

(+) Sprawa terminu uroczystych obchodów ku czci Kazimierza **Pułaskiego** w Ameryce została już rozstrzygnięta. Postanowiono, że obchód odbędzie się **9 października w Savannah, a 10 i 11 paźdz. w Waszyngtonie.**

Prasa polsko - amerykańska nadal omawia projekt wzniesienia bohaterowi kopca, na wzór kopca Kościuszki w Krakowie

---

Padł trupem wobec dentysty.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+) Każdemu, kto kiedykolwiek miał do czynienia z dentystą, znane jest przykre uczucie strachu przed kleszczami, obcęgami i innemi narzędziami tortur, które nieraz sprawia, że pacjent umyka z przed drzwi dentysty i woli raczej czekać aż ból sam przejdzie.

Onegdaj dr. Wayleigh, nowojorski dentysta, wszedłszy do poczekalni, wywołał następnego z kolei pacjenta. Był nim 45-letni Józef Rabinowicz. Wezwanie dentysty tak go przeraziło, że wstał i runął na podłogę, zabity **udarem sercowym.**

Światowa książeczka oszczędności.

Londyn, we wrześniu.

(+) W październiku odbędzie się w Londynie międzynarodowy kongres kas oszczędności. Będzie tam m. i. omawiana sprawa **wprowadzenia międzynarodowej książeczki oszczędności.** Posiadacze takiej książeczki mogliby w każdej kasie oszczędności dowolnego kraju **wpłacać wkładki**, które byłyby przekazywane kasie jego miejsca przynależności.

Ze sportu.

Wyniki z drugiego dnia wyścigów konnych M. T. Z.

Lwów, 18. września.

Gonitwa I. Nagroda 500 zł. płaska dla pół krwi 2. l. Dystans 1200 m. 1) Gaduła og. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego pod j. Raniewiczem II. o 1 dł., 2) Iskierka, 3) Jasiek. Tot. zw. 57, fr. 13,14.

Gonitwa II. Nagroda 1000 zł. płaska dla koni arabskich, dystans 100 m. 1) Arba kl. R. ks. Sanguszki pod ż. Kokoszką o 3 dług., 2) Watacha, 3) Aghil. Tot. zw. 16, fr. 14.12.

Gonitwa III. Nagroda 800 zł. z płotami, dystans 2.800 m. 1) Estella, kl. K. Rojowskiego i St. Kuźnickiego pod j. Sulikiem o 10 dług 2) Sanacja. 3) Gizi Langden. Tot. zw. 32 fr. 24.18.

Gonitwa IV. Nagroda 800 zł. z przeszkodami, dystans 3.600 m. 1) Ordynat, wał., por. Szydka pod p. Rusockim o półt. dług. 2) Pamiątka. 3) The Flapper. Tot. zw. 71 fr. 22.17.

Gonitwa V. Nagroda 800 zł. płaska dla koni arabskich, dystans 1.400 m. 1) Marokko, og. R. i J. hr. Potockich pod j. Bewsem o głowę. 2) Hortensja. 3) Szeik. Tot. zw. 119 fr. 34.15.

Gonitwa VI. Nagroda 600 zł. dla pół krwi małopolskiej, dystans 1600 m.: 1) Alarm og. K. hr. Roztworowskiego o pół dług., 2) Pola Negri, 3) Klejnot Tot. zw. 15, fr. 14, 16.

Gonitwa VII. Nagroda 800 zł. płaska, dystans 2100 m.: 1) Erna kl. St. Bronikowskiego pod j. Gajewskim o szyję, 2) Esmeralda, 3) Jegomość. Tot. zw. 103, fr. 29, 18, 14.

KRONIKA

18 WRZEŚNIA Środa Ireny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

„Mira Efros“ na scenie polskiej we Lwowie. Głośna sztuka znanego dramaturga żyd. Jakóba Gordina pt. „Mira Efros“, którą przerobił i wyreżyserował znakomity reżyser scen polskich Andrzej Marek, zostanie w najbliższych dniach wystawiona na scenie polskiej we Lwowie. Na czele zespołu, który święcił triumfy w Warszawie i Łodzi, wystąpi również we Lwowie wybitna artystka scen polskich Wanda Siemaszkowa. We Włoszech grano „Mirę Efros“ w tłumaczeniu włoskiem prawie na wszystkich tamtejszych scenach z ogromnem powodzeniem. Nie dziw tedy, że wiadomość o wystawieniu „Miry Efros“ na scenie polskiej we Lwowie wywoła tutaj wielkie zainteresowanie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kwiat Wschodu“.
CHIMERA: „Szofer Jaśnie Pani“.
CASINO: „Sen o miłości“.
COLOSSEUM: „Złodzieje hotelowi“.
FATAMORGANA: „Nieznany ojciec“.
GRAŻYNA: „Raj na ziemi“.
KOPERNIK: „Tempo... Tempo...“
LEW: „Zmysły w kajdanach“.
LUNA: „Studnia Jakóba“.
MARYSIEŃKA: „Tempo... Tempo...“
OAZA: „Kelner z morskiej kawiarni „Jar“.
PALACE: „Asfalt“.
PAN: „Męczennica małżeństwa“.
PASAŻ: „Eddie Polo jako Dżentelman włamywacz“.
POLONJA: „Niewinnie posądzony“.
PROMIEŃ: „Spowiedź uczciwej kobiety“.
STYLOWE: „Ulica pokusy i wspomnień“.
UCIECHA: „Węgierska rapsodja“.

Stowarzyszenie absolwentów Lwowskiej Szkoły Handlowej T. S. H. przy ul. Franciszkańskiej l. 9, tel. 27—20, rozpoczęło już swoją działalność i poleca kandydatów do biur i urzędów. 7125

—o—

Ku uczczeniu 300. rocznicy urodzin Króla Jana Sobieskiego urządza Mieszczańskie Two Strzeleckie w sobotę 21. bm. w salach własnych (Kurkowa l. 23 a) uroczysty wieczór. Łaskawy współudział biorą JWP. Ida Danek, Karolina Kurzbauerowa, Marja Popowiczówna, Józefa Szpaczyńska, Dr. Aleksander Czołowski. Edward Bender, Henryk Kurzbauer, Jan Turkowski i Chór Lwow. Inst. Muzycznego pod batutą JWP. W. Adamczaka. Początek o godz. 8. wieczór. Wstęp wolny za zaproszeniami.

Dezynfekcja książek szkolnych. Miejski Urząd Zdrowia zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego przeprowadzać będzie Zakład dezynfekcyjny pry ul. Zielonej l. 12 dezynfekcję książek szkolnych i innych po 5 groszy od książki. Przy dostarczaniu większej ilości egzemplarzy do dezynfekcji, przeprowadzi Zakład deynfekcję po cenach zniżonych wzgl. zupełnie bezpłatnie. Prośby o ulgi, o zwolnienie od opłat skierować należy wprost do Miejskiego Wydziału Zdrowia, plac Dąbrowskiego l. 3.

Miejska Poradnia Zdrowia (eugeniczna) rozpoczęła swą działalność po ferjach z dniem 1. bm. Udziela się w niej bezpłatnych porad osobistych dla młodzieży płci obojga w zakresie zaburzeń wieku dojrzewania, nadto porad zdrowotnych przedmałżeńskich i małżeńskich. Godziny przyjęć dla mężczyzn w poniedziałki, dla kobiet w środy, od godziny 6-tej do 8-mej wieczorem w lokalu Stacji opieki nad matką i dzieckiem, ul. Chorążczyzny l. 22.

(—) **Włamania i kradzieże.** W Rynku skradziono wczoraj na szkodę Rózi Klein z Grębowa pow. Tarnobrzeg, portmonetkę zawierającą 160 zł. oraz recepis na przechowanie walizy w przechowalni kolejowej. — Józef Tomaszewski zam. Grunwaldzka 12. doniósł policji, że z mieszkania skradziono mu torebkę damską, zawierającą 56 zł. oraz legitymację córki, a ponadto kasetkę z biżuterją wartości 400 zł. — W tramwaju Nr. 1 skradziono wczoraj Leonowi Kalkusowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 zł. — Z mieszkania Józefa Gruszeckiego, Sakramentek 34, skradziono różne rzeczy wartości 500 zł. — Na szkodę Władysława Widta, zam. Kętrzyńskiego 63, skradziono większą ilość garderoby i biżuterji oraz gotówkę 100 zł. i 6 dolarów. — Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do restauracji Ignacego Bottnera, przy ul. Gródeckiej 121, skąd skradli 1000 papierosów, kilka flaszek wódek oraz kilkadziesiąt złotych w gotówce.

(—) **Praktykant defraudantem.** Pani Bardach, żona kupca zam. Domagaliczów 5 doniosła policji, że mąż jej wręczył wczoraj praktykantowi Berischowi Hammermanowi 500 zł. na zakupno książek. Hammerman wraz z pieniądzmi znikł bez śladu.

(—) **Zaginięcie 13)letniego chłopca.** Władysław Stec, funkcjonarjusz MKE, zam. przy ul. Stryjskiej, doniósł policji, że syn jego Kazimierz, liczący lat 13, jeszcze przedwczoraj. wyszedł o godz. 8-mej rano do szkoły Marji Magdaleny i dotąd nie wrócił.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj Oskara Szpasnera za kradzież 10 zł. z kieszeni na szkodę M. Laszczowera, Natana Grubera za kradzież kieszonkową na Targach Wschodnich oraz Jakóba Windermana za usiłowaną kradzież kieszonkową.

—o—

Proszę o głos.

W JAKI SPOSÓB ZWALCZYĆ MOŻNA PLAGĘ ŻEBRACTWA.

Lwów, w wrześniu.

(.) Z kół naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi pod adresem władz:

Żebracy snujący się po ulicach, wylegający przed kościołami i gmachami publicznymi wystawiający na pokaz publiczny ropiące rany i całą ohydę swego kalectwa, dobijający się natrętnie do drzwi mieszkań, stanowią **plagę danego środowiska a zarazem są dla niego zawstydzającym wyrzutem.**

Dzisiejsze pojęcia humanitarne nie zgadzają się z tem, aby człowiek niezdolny do pracy z powodu choroby lub kalectwa, był skazany na **śmierć głodową lub też wyciąganie ręki.** — Z drugiej zaś strony nie jest dopuszczalne, aby nadużywano dobroczynności publicznej tam, gdzie tego nie **wymaga konieczna potrzeba.** Te zaś obie ewentualności są związane z żebractwem, niekontrolowanem przez odpowiednie czynniki.

Wiadomo, że wiele jednostek, niechętnych do pracy, ucieka się do żebractwa, kóre niejednokrotnie przedstawia wcale **lukratywne źródło dochodów,** a nadto żebracy, snujący się po domach, często wypatrują tylko **sposobności do kradzieży.** Inni znowu, naprawdę niezdolni do pracy nie umieją wytrzymać konkurencji z chytrzejszymi od nich i silniejszymi współzawodnikami.

Z tych powodów zajęcie się sprawą żebractwa i celowa akcja dla zwalczania tej plagi należy do ważnych **obowiązków gminy i społeczeństwa.** Na przykładzie zagranicy możemy się przekonać, że nie **jest to problem niemożliwy do rozwiązania.** W wielu państwach żebractwo jest już zupełnie zniesione a **karze podlegają nietylko ci którzy żebrzą ale także ludzie, udzielający żebrakom jałmużny.** Natomiast istnieją domy przytułków dla chorych i bezdomnych, w których bądź to utrzymuje się biedaków kalek **zupełnie bezpłatnie,** bądź to mniej niedołężnym wyznacza się **pracę nie przechodzącą ich sił** i uzdolnienia. W ten sposób zabezpiecza się ludzi niezdolnych do pracy od ostatecznej nędzy a zarazem odbiera się niesumiennym jednostkom sposobności wyzysku osób litościwych.

Fundusze na utrzymanie takich przytułków czerpie gmina bądź to **ze składek dobrowolnych obywateli zrzeszonych w towarzystwach humanitarnych bądź to z podatków wymierzanych na ten cel.**

We Lwowie już niejednokrotnie na posiedzeniach reprezentacji miasta była poruszana kwestja uwolnienia Lwowa od niesłychanie rozwielmożnionej u nas plagi żebractwa. Niestety, dotychczas **akcja ta nie została wprowadzona na realne tory.** Czas już najwyższy, aby sprawą tą zajęły się energicznie zarówno Zarząd miasta jak i sfery obywatelskie, i aby wreszcie i u nas każdy obywatel, potrzebujący pomocy z powodu nieudolności do pracy znalazł odpowiednią opiekę gminy i społeczeństwa bez uciekania się do poniżającego godność ludzką wyciągania ręki po jałmużnę.

—o—

Wśród pism i książek.

Kazimierz Pułaski. Pod tym tytułem nakładem Komitetu Centralnego 150-letniej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, wyszła z druku broszura o bohaterze dwóch światów, pióra dr. Aleksandra Wilkoszewskiego. Broszura ta, jest do nabycia we wszystkich księgarniach, w biurze Komitetu Centralnego, Warszawa, ul. Foksal 17. m. 15, oraz u PP. inspektorów szkolnych.

Nr. 37. „Bluszczu“ zawiera: „Szczytowe punkty krzywej“ — Wanda Borudzka: Poezje „Jesień i Miłość“, „Wierzby jesienne“ — Lucyna Krzemieniecka: „Za walidroga“ (dc.) powieść — Herminja Naglerowa: „Z wędrówki“ — M. H. Szpyrkówna: „Z dziejów entuzjazmu“ — Stefanja Podhorska-Okołów „Na wodzie“ — Jadwiga Krawczyńska: „Z teatrów“ — S. P. O. „Kobjeta w świecie i w domu“, „Sztuka i życie“ (dok.) — St. Machniewicz: Przepisy gospodarskie, Dodatek „Nasza mównica“. Mody i ro- Tablica krojów.

Bliskie zlikwidowanie konfliktu teatralnego?

LIST ZASP-U W SPRAWIE STRAJKU W TEATRACH MIEJSKICH.

Lwów, 18. września.

Od Związku Artyst. Scen Pol. gniazdo Lwów otrzymujemy następujący komunikat:

„Wobec obiegających wersji jakoby artyści teatrów miejskich naradzali się **nad formą przyszłego uruchomienia teatrów** i w związku z tem wysuwania kandydatur przyszłych kierowników, oświadczamy co następuje:

„Rozumiejąc, że **tylko Magistrat ma prawo decydować o przyszłej formie prowadzenia teatrów,** jedyna uchwała, jaką powziął połączone zespoły wszystkich działów, brzmiała:

„Wybrani przedstawiciele wszystkich działów mają poczynić wszelkie starania, aby teatry uruchomić jaknajszybciej“.

Działając na podstawie uchwały Walnego zebrania wszystkich działów wybrani przedstawiciele **odbyli szereg konferencyj z miarodajnymi czynnikami,** w rezultacie czego otrzymali **obietnicę szybkiego zlikwidowania przesilenia, którego klucz jednak leży w rękach JW. Pana Komisarza Rządu“**

Mumja Kleopatry.

ZNAJDUJE SIĘ RZEKOMO W PARYŻU.

Paryż, we wrześniu.

(=) Co pewien czas prasa paryska powraca do sławnej kwestji mumji Kleopatry, która jeszcze z końcem wieku ub. tylokrotnie omawiana by ła przez **dzienniki całego świata.** Dziennik „Intransigeant“ wystąpił z twierdzeniem, że mumja Kleopatry **znajduje się jednak w Paryżu.** Oto sarkofag Kleopatry został przez Napoleona wraz z innemi skarbami — zdaniem tego dziennika — **przewieziony do Paryża** i umieszczony w sali **Bibljoteki Narodowej.** W r. 1870 ukryto **mumję pięknej królowej** w piwnicy Bibljoteki, aby Prusacy nie **zabrali jej do Berlina.** Gdy w kilka lat później wydobyto sarkofag z ukrycia stwierdzono, że **robaki pożarły mumję** i zniszczyły ją zupełnie. Wobec tego zarząd Bibjoteki kazał **śmiertelne szczątki sławnej królowej** zakopać w ogrodzie przy ul. Vivienne. Tam po dziś dzień mają spoczywać **— o ile ta historja jest prawdziwa.**

Wielki pochód nagusów

POD ESKORTĄ POLICJI — DO KRYMINAŁU.

Nowy Jork, we wrześniu.

(+). W miejscowości Nelson (zachodnia Kanada) znajduje się dość liczna **sekta rosyjskich duchoborców.** Onegdaj sekciarze ci urządzili sobie w lesie meeting, poczem **w kostjumach najzupełniej adamowych,** ruszyli w w pochodzie do miasta. Wstydliwe angielskie „misses“ widząc pochód golców, **uciekały z piskiem,** zakrywając oczy palcami, niezbyt szczelnie zasuniętemi.

Zawiadomiona o skandalu policja, otoczyła pochód, złożony **z 150 osób, zarówno mężczyzn, jak kobiet i dzieci.** Gdy stanowczo odmówili zakrycia swej nagości, (ubrania spakowane w węzełki nieśli przy sobie), policja sprowadziła auta zakryte i zapakowała w nie osobliwych demonstrantów. Zostali oni wszyscy osadzeni w więzieniu.

Szczególny ten pochód był wyrazem protestu przeciw uwięzieniu jednego z duchoborców, Piotra **Wołsewa,** aresztowanego za podpalenie szkoły sekciarskiej.

Życie gospodarcze.

U schyłku tegorocznej kampanji T. W.

GARŚĆ LUŹNYCH SPOSTRZEŻEŃ I REFLEKSYJ.

Lwów, 18 września.

(jp) Targi Wschodnie mają się ku końcowi — tuż, tuż zamkną swe wrota — opróżnią się Pawilony, zamilknie ich gwarne życie.

Warto zatem, nie — zrobić bilans, bo to obowiązek czynników bezpośrednio zainteresowanych — ale rzucić kilka spostrzeżeń na temat: **udały się, czy nie udały — były, czy nie były potrzebne?**

I tu wszystkie rozkrakane głosy pesymistów zagłuszy i unicestwi jeden wielki głos, ten **głos dziesiątek tysięcy ludzi, skupiających się co dnia na Targach** — ten gwar radosnego życia, jaki stamtąd rozbrzmiewał na cały Lwów, a z niego na całą Polskę...

Mogli nie dopisać wielcy wystawcy z Zachodu i Północy kraju — ale mimo to Pawilony się zapełniły, stoiska przedstawiały obraz żywego życia **przemysłowego i handlowego,** a dzięki znacznemu napływowi sfer handlowych i masowemu udziałowi publiczności, tak instytucja T. W., jak i wystawcy wyszli na swoje.

Nie będę mówić o działach produktów rolniczych i maszyn rolniczych, które stały się dziś tą ostoją instytucji, która zapewnia jej stałość i trwałość — ale to, co się nazywa „kramarskiem", „jarmarcznem", dla obserwatora, nie chcącego wyłazić, czy trzeba, czy nie trzeba, na szczytowe pantałyki, było **dowodem udatności imprezy.**

Prawda — poza egzotycznymi i zagranicznymi wysawcami, były głównie reprezentowane **firmy lwowskie i Małopolskie.** Ale co to szkodzi? Dla nich właśnie były Targi najlepszą reklamą, pobudzeniem uwagi tak Lwowian, jak i całej tej dzielnicy, na **nasze najbliższe placówki przemysłowe i handlowe.**

I trzeba przyznać, że tu instynkt nieomylny naszej publiczności nie zawiódł. Gapiono się wprawdzie na egzotyczne osobliwości, wystawano przy różnych niezwykłych zagranicznych „juxach" i wynalazkach, — ale **gdy szło o wynik realny, kupno czy zamówienie, dokonywano go przeważnie u swoich...**

I to jest wysoce charakterystyczne dla Lwowa. Nie da on sobie narzucić czegoś wbrew swemu lepszemu poczuciu. Umie ocenić rzetelną wartość własnych placówek.

Pragnę zwrócić uwagę na jeden zwłaszcza fakt, który dowiódł tego trafnego krytycyzmu naszej publiczności.

Czy zauważyliście, gdzie skupiało się najwięcej gości, gdzie życie pulsowało najwyższem tętnem? — Bez odczytywania wywieszek można było zgadnąć bez ochyby, że tam, gdzie ludzie garnęli się najbardziej, gdzie było najweselej, to były **stoiska i pawilony Akcyjnego Towarzystwa Browarów Lwowskich.** — A jeśliby modą dzisiejszą ustanowiono jury, któreby z liczby odbiorców stanowiło o rekordzie powodzenia, to napewno niepodzielny triumf na Targach Wschodnich przypadłby w udziale Browarom lwowskim. — I byłoby to tylko słusznem uznaniem, bo rzeczywiście na Targach okazało się dowodnie, że Piwo Lwowskie pod względem dobroci może wytrzymać wszelką konkurencję. W dniu otwarcia T. W., w niepozbawiony zresztą komizmu sposób, zaznaczyli to goście z Górnego Śląska, dziennikarze niemieccy, którzy podczas obiadu, jakim podejmowała ich Dyrekcja T. W. w „Sielance", nie posiadali się z radości i nie mogli wyjść ze zdumienia, iż we Lwowie uraczono ich tak znakomitem piwem.

Kto zaś śledził powstawanie tego przedsiębiorstwa, z małych, rozproszonych fabryczek, może patrzeć z prawdziwą dumą na **wspaniały rozwój tej lwowskiej placówki przemysłowej, która stała się dziś zarówno pod względem produkcji jak i urządzeń technicznych największem przedsiębiorstwem tego rodzaju w Polsce.**

Jeśli zaś weźmiemy jeszcze pod uwagę stanowisko Dyrekcji wobec swoich pracowników, którzy dziś tworzą wzorową organizację, posiadają własną straż pożarną, własną orkiestrę biorącą żywy udział w życiu narodowem, jak też udział Browarów we wszystkich poczynaniach społecznych w naszem mieście (ostatnio wspaniałe wystąpienie podczas Święta Miast), to tem więcej możemy być dumni z tej naszej placówki przemysłowej.

Po tej dygresji, przechodząc od szczegółów do zasadniczych stwierdzeń, można powiedzieć, że tegoroczna kampanja T. W. może właśnie przez (godne zresztą ubolewania) uchylenie się innych dzielnic, dowiodła jednak tem wyraźniej **dzielności gospodarczej Lwowa i ziem, związanych z niem węzłami historycznemi i gospodarczemi.**

Reorganizacja urzędów skarb.

WE LWOWIE BĘDZIE 8 URZĘDÓW SKARBOWYCH ZAMIAST 5.

Lwów, w wrześniu.

Kierownik min. skarbu, min. **Matuszewski,** specjalnemi rozporządzeniami postanowił, że w Białymstoku na miejsce jednego urzędu skarbowego tworzy się 2 nowe urzędy. To samo dotyczy Grodna. **We Lwowie znosi się istniejące w liczbie 5 w okręgu administracyjnym lwowskiej Izby skarbowej na obszar m. Lwowa urzędy skarbowe, podatków** i opłat skarbowych, a w ich miejsce tworzy się **8 nowych urzędów skarbowych** na m. Lwów. Ponadto rozporządzenie przewiduje utworzenie 2 urzędów skarbowych na miejsce jednego w Przemyślu i Stanisławowie.

Na miejsce urzędu skarbowego w Łucku i w Równem tworzy się 2 nowe urzędy podatkowe dla obszaru m. Równego oraz 2 nowe urzędy: jeden dla m. Łucka i gmin: Czarników i Połonka, drugi zaś dla pozostałego obszaru pow. łuckiego. Również w okręgu admin. Izby skarbowej w Brześciu n-B. znosi się istniejący urząd skarbowy i na jego miejsce tworzy się 2: jeden na m. Brześć n-B i drugi na powiaty: brzeski i Kamień-Koszyrski, oba z siedzibą w Brześciu n-B.

Obrady komisji Syndykatu naftowego.

Lwów, 18. września.

16. bm. rozpoczęły się we Lwowie obrady komisyj wybranych na ostatnim zjeździe Syndykatu Naftowego w Poznaniu. Komisje pracować będą do 19. bm. poczem tegoż dnia zdadzą sprawę o wyniku obrad na zebraniu rafineryj.

Konferencja kolej.-przewozowa w Poznaniu.

Poznań, 16. września

(c) Przez cztery dni odbywały w Poznaniu obrady Zjazdu **naczelników działów przewozowych** wszystkich dyrekcyj K. P. obecni byli naczelnik wydziału przewozów inż. Włodek, oraz radca Min. Wilke i z ramienia Gł. Inspekcji kolei insp. Baczewski. Przedmiotem obrad były wnioski, **zmierzające do usprawnienia przewóz przesyłek towarowych na kolejach oraz do ujednostajnienia i uregulowania sprawy najmu placów i magazynów kolejowych,** tudzież obsługi bocznic kolejowych. Powzięto szereg uchwał, które przedłożone będą Min. komunikacji do zatwierdzenia

GIEŁDY

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów 17. września. Na giełdzie zbożowej obroty skromne, sytuacja naogół bez zmiany, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie akc. obroty małe, tend. utrzymana, usp. słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 17. września. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna premjowa 120 i pół, 7 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 64, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Londyn 43.12 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.82 Praga 26.33 Szwajcarja 171.42 Wiedeń 125.17.

Warszawa 17. września. (Tel. G. P.) Bank Polski 174 i pół Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Spiess 136 Fitzbej 51 Ostrowiec 87 Parowozy 25 i pół Starachowice 25 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 17. września. (Tel. G. P.) B. Polski 173 i pół Zieleniewski 83.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 17. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 Londyn 25.18 i pół Nowy Jork 5.19 Belgja 72.12 Włochy 27.14 i pół Hiszpanja 76.55 Holandja 208.05 Berlin 123.55 Wiedeń 73.05 Sztokholm 139 Oslo 138.15 Kopenhaga 138.15 Sofja 3.76 Praga 15.36 Warszawa 58.20 Budapeszt 90.55 Belgrad 9.12 3/4 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.49 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.05 Buenos Aires 217 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 17. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.30 Belgrad 12.47 7/8 Berlin 168.89 Bruksela 98.55 Budapeszt 1123.82 Bukareszt 4.20 i pół Kopenhaga 188.85 Londyn 34.39 5/8 Madryt 104.60 Medjolan 37.10 Nowy Jork 709.35 Oslo 188.85 Paryż 27.75 1/8 Praga 2098 3/8 Sofja 5.12.8 Sztokholm 190 Warszawa 79.79 Zurych 136.90 Amerykański 707 Niemieckie 168.64 Francuskie 27.64 i pół Włoskie 37.08 Jugosłowiańskie 12.43 i pół Czeskie 20.95 i ćwierć Węgierskie 123.75 Szwajcarskie 136.45 Renta majowa 0.94 Renta lutowa 0.96 Renta koronowa 0.94 Dunaj S. Adria 83.85 Bankverein 21.90 Bodenkredit 99.60 Kreditanstallt 52 i pół Anglobank 21.70 Bank Hipoteczny 69.50 Kompas 14.70 Laenderbank 26.50 Merkury 20.40 Kolej północna 1088 Browary 114 Alpiny 40.85 Krupp 11 Rima 112.10 Skoda 397 Zieleniewski 66 3/4 Apollo 4 Karpaty 5.09.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 17. września. (Tel. G. P.) N. Jork 484.63 Holandja 12.09 i ćwierć Francja 123.87 Belgja 34.88 3/8 Włochy 92.69 Niemcy 20.36 Szwajcarja 25.85 5/8 Hiszpanja 32.86 5/8 Danja 18.20 3/4 Szwecja 18.10 Norwegja 18.20 3/4 Helsingfors 192.90 Praga 163.75 Budapeszt 27.78 i pół Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817 Wiedeń 34.43 Warszawa 43.23.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 17. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.86 Nowy Jork 25.55 i pół Belgja 355 1/8 Hiszpanja 377 Włochy 133.65 Szwajcarja 492 3/8 Danja 680 i ćwierć Holandja 1024 i ćwierć Norwegja 680 i ćw. Szwecja 684 i ćwierć Praga 75.70 Rumunja 15.15 Wiedeń 360 Niemcy 608 i ćw.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 16. września.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.50—8.89,00, dol. kanad. 8.80.50—8,81.00. korony czeskie 0,26.33—0.26.50, szylingi austr. 125,00—125.50, leje 0,05.00—0.05,25, franki franc. 0,34.50—0,34,75. franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36,30.00—36.30.00. 10 [illegible] 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0,63.50, 5 kor. austr. 3.24.00—3,30.00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

Środa 18 września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt gramof. 18.00 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Muzyka lekka. 20.05 Recital fortepianowy Artura Hermelina. 20.35 Audycja narodowościowa poświęcona Hiszpanji. Koncert muzyki hiszpańskiej z udz. Stanisławy Argasińskiej (sopran), prof. Jana Dworakowskiego (skrz.) Artura Hermelina (fort.) i prof. Ludwika Urstein (akomp.) 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków 312 17.50 Kom. P. W. K. Transmisja z Poznania. 20.00 Transmicja hejnału z Wieży Marjackiej. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z Poznania.

Poznań 334 17.20 Audycja dla dzieci, 17.50 Kom. PWK (Transmisja na wszystkie stacje polskie). 20.05 Recital fortepianowy Artura Hermelina (transmisja z Warszawy). W programie: Bach, Busoni i Chopin. 20.45 „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta w wyk. artystów Opera Comique w Paryżu. 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 408 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.35 Audycja narodowościowa. Transmisja z Warszawy. W programie muzyka hiszpańska.

Wilno 385 17.20 Audycja dla dzieci. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 23.00 Muzyka taneczna.

Kopenhaga 281 20.15 Wieczór hiszpański. Orkiestra i śpiew.

Brno 342 19.05 Orkiestra wojskowa. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Czeskiej w Pradze.

Sztutgart 360 16.15 Koncert popularny. Solista Boris Borodin (bas). 20.00 Koncert kameralny z Frankfurtu.

Frankfurt 390 19.20 Lekcja francuskiego. 20.00 Koncert kameralny. Wyk. E. Lübbecke—Job (fort.), Maurits Frank (w. [illegible]), 20.45 Wieczór hiszpański.

Zurych 459 20.00 Transmisja z Teatru Miejskiego „Holender Tułacz", opera w 3 aktach Wagnera.

Praga 487 19.00 Transmisja z sali Smetany. Koncert Filharmonji Czeskiej pod dyr. Talicha.

Medjolan 501 17.00 Radjokwintet. 20.25 Wieczór muzyki hiszpańskiej.

Budapeszt 550 17.15 Walce i fragmenty

z operetek. 20.00 Wieczór hiszpański. Sol. Janos Koncz i prof. Stafanfal.

Stambuł 1200 18.00 Muzyka turecka 20.30 Koncert. W programie: Toselli, Puccini i Bizet. 21.15 Solo skrzypcowe. 21.30 Gitary hawajskie i muzyka cygańska.

Czwartek, 19. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci. 18.00 Koncert solistów. Lidja Pieżemska (sopran), Marja Wiłkomirska (fort.), K. Wiłkomirski (wiolon.) i prof. Urstein (akomp.). 20.30 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. Muzyka baletowa. 22.45 Muzyka taneczna.

Kraków 312 16.30 Audycja dla dzieci. 18.00 Transm. z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny: pp. Matylda Neugerowa (śpiew), Mela Sacewiczowa (fort.), Stanisław Siwik (tenor), p. Konrad Neuger kapelmistrz opery w Lipsku (akomp.), dyr. Walek-Walewski (akomp.).

Poznań 334 17.50 Komunikaty PWK. 18.00 Koncert z Warszawy. 20.30 Koncert muzyki wiedeńskiej. Wyk. p. Gertruda Konatkowska (fort.), Prof. Zdzisław Jahnke (skrzypce). W programie: Schubert, Strauss i inn.

Katowice 408 18.00 Koncert popołudniowy z udz. chórów dziecięcych szkół powszechnych i wydziałowych miasta Katowic. 22.45 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Wilno 385 17.15 Muzyka z płyt gram. 19.25 Audycja literacka.

Lipsk 259 20.00 Koncert symfoniczny. Wyk. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. prof. Knappertsbucha.

Brno 19.05 Lekki koncert radjoorkiestry. 20.00 Parodje i pieśni. 21.00 Muzyka taneczna.

Hamburg 372 21.20 „Der Störenfried" komedja w 4 aktach Rodericha Bandixa.

Frankfurt 390 20.00 Transmisja z Opery Frankfurckiej. „Orfeusz i Eurydyka" opera w 3 aktach Glucka.

Stockholm 436 20.30 Koncert solistów. Witkowski i Anita Harrison (dwa fortepiany). 20.10 Płyty gramof.

Langenberg 473 17.35 Muzyka popularna. 20.00 Caruso na płytach gramof. 20.45 „Die Durchgangerin" komedja w 3 aktach Fuldy.

Daventry 479 21.15 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet smyczkowy Kutscher.

Praga 487 16.30 Orkiestra wojskowa. 20.00 Parodje i pieśni. 21.00 Koncert. 22.20 Płyty gramof.

Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silving. 20.05 „Lakme" opera w 3 aktach Delibesa.

Budapeszt 550 17.15 Pieśni węgierskie i ludowe i czardasz. Wyk. Akos Morway. 17.50 Koncert popularny Orkiestry Opery Królewskiej.

Königswusterhausen 1635 20.00 Recital kompozytorski Philippa Jarnacha. 21.00 Wieczór Mozartowski.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FEJLETON „GAZ. POR." z 19. IX. 1929.

MAKS BRAND. 18

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

— Widziałam najlepszych bokserów: i Craigie i Johnstona i Ramtblera, — mówiła, ocierając delikatnie a zręcznie watą jego czoło. — Wspaniali. Ale żaden nie może się równać z tobą.

— Fe! — krzyknął Jack, — a to co znów za paskudztwo. Mary przyłożyła mu na czoło jakiś plaster o obrzydliwym zapachu.

— Cicho, spokojnie! To czyści znakomicie rany. — Kiedy cię zobaczyłam, pomyślałam sobie: zwinny musi być i zręczny, ręce ma wcale niczego... ale gdzież ta jego siła? A cóż wart nawet i najlepszy bokser, jeśli nie potrafi porządnie walić?... Dopiero, kiedy Larry rzucił syfonem, dopiero wówczas obudził się w tobie tygrys.

Podniosła ku niemu oczy z pewnym szacunkiem:

— Wtedy dopiero przekonałam się, że jesteś najlepszym bokserem, jaki kiedykolwiek zjawił się w Chuck-a-Luck. A to już coś znaczy.

Ujęła go za ramiona opierając go mocno o poręcz krzesła.

— Tak, oprzyj się wygodnie. Tylko spokojnie, nie ruszaj się! Ugarnirowali ci porządnie twarz. nie ma co gadać. Ładniebyś wyglądał, gdybym odrazu na to nie zaradziła!

Zamurzyła ręcznik w gorącej wodzie i nałożyła mu go na twarz. Musiał siedzieć cicho, — ona jednak mówiła dalej:

— Teraz trzeba wypocząć. O nic się nie turbuj. Bardzo możliwe, że zanim stąd odejdziesz, jeszcze ci się trochę oberwie. Musisz więc być we formie.

Przesunęła ręką po jego barkach:

— Tak, teraz rozumiem! Tutaj ukrywa się twoja siła. Ależ to potężne mięśnie!

Po paru minutach zdjęła ręcznik.

Mary, — odezwał się, — robisz to zręczniej niż cyrulik!

— Spodziewam się! Ale to jeszcze nie wszystko, — dodała, nalepiając mi kawałek plastra na skaleczoną skroń. — Nie będzie żadnej blizny! Patrzajcie, po takiej bijatyce — ani jednej blizny! Wszystko dlatego, że jesteś taki zwinny i zręczny w nogach.

Na chwilę spotkały się ich spojrzenia; spostrzegł, jak rozszerzyły się jej oczy, zdawało im się, że zdoła przeniknąć ich głębię. Ale już zmienił się wyraz jej twarzy. Odsunęła się trochę, obserwując go krytycznym wzrokiem.

— Tak... — szepnęła. — No, a teraz wracaj kochasiu do swoich ludzi.

— Do moich ludzi? — powtórzył.

Zaśmiała się dziwnie:

— Chyba nie będziesz wmawiał we mnie, że jesteś jednym z naszych?

— A czemuż by nie?

— Tylko spokojnie. Nie myślę się z tobą sprzeczać. Szkoda twej fatygi, mnie napewno nie zamydlisz oczu. Czy ci się może zdaje, że dam się tak łatwo złapać. dlatego, że twój towarzysz dał ów umówiony sygnał? Jako bokser jesteś bez konkurencji, ale jako szpicel nie imponujesz mi zupełnie!

Umilkła, wpatrując się w niego z całym spokojem.

— Jakto? więc ty naprawdę myślisz, że ja i mój towarzysz należymy do tajnej policji?

— Tak jest, — przytaknęła. — W każdym razie nie należysz do nas. Ani twój towarzysz...

Wstała nagle i przeszła pomału przez pokój, koło samego Sauforda. W jego twarzy zauważyć musiała jednak coś szczególnego, gdyż zawahała się trochę:

— Zresztą... co do niego nie jestem pewna... Może on i nasz... Ale że ty nie należysz do nas, tego jestem zupełnie pewna. Nie chcemy z tobą mieć nic do czynienia, mości panie łapaczu! Więc zabieraj się stąd czemprędzej, zanim tamci wrócą.

Sauford skierował się posłusznie ku drzwiom; — ale Jack odwołał go z powrotem.

— Zostaniemy tu! — oświadczył krótko.

Następnie zwrócił się do Mary Dover:

— Przecież tu jest i hotel prawda?

— Nie jest to taki hotel, aby ci mógł przypaść do smaku — odparła chłodno.

OBUWIE męskie, damskie, dziecięce, zwykłe i luksusowe, ju htowe niep zemakalne sportowe, balowe, krawaty, skarpetki, pończochy — poleca najtaniej **L. T. SKRZYPEK** PASAŻ MIKOLASCHA telefon 44-79. Także na RATY

UŻYWANE SAMOCHODY
otwarte i limuzyny, okazyjnie po tanich cenach i wygodnych warunkach zapłaty - - - do sprzedania w firmie: - - -
„STUDEBAKER"
Lwów, ul. Akademicka 5., tel. 53-53.

PANIENKI studjujące ze sfer zamożnych z utrzymaniem przyjmie rodzina solidna. Fortepian — skrzypce. Zielona 37 II. p. drzwi 3. 7121-2

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

RABKA Zdrój — sprzedaż will, parcel, dzierżawy pensjonatów. Biuro W. Huka, ul. Kolejowa. Sezon latem i zimą. 6937-10

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

APTEKA obok Lwowa poszukuje praktykantki z lepszego domu. Zgłoszenia: Apteka Bóbrka. 7103-2

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

DAM pokój, opał, światło za lekcje języka angielskiego. Grochowska 5 (koniec Listopada). 7012)2

TAŃCE najnowsze dla osób starszych; rozpoczynamy kurs. Nowiccy, Piłsudskiego 16. 7117

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

UŻYWANĄ karoserję do Forda ewentualnie z innej marki kupimy. Zgłoszenia Tow. „Ruch", Lwów, Zielona 6 II. p. 7103

KAMIENICĘ III. piętrową, komfort, I. kl. budowa, wolne 3 pokoje, kuchnia, okolica Łyczakowa, sprzeda Zarządca tejże, telefon 70—78. 7051-6

Humor.



— Gdyby nie to, żem za niski, dałbym panu w twarz!
— Gdyby nie to, żeś pan za wysoki, zdeptałbym pana nogą!

NAJTANIEJ kołdry, koce, materace poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki poleca **KAZ. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-10. Pensjonatom i zakładom 10% opustu.

GARNITUR młocarniany motorowy 4. H. P. tanio sprzedam. Oglądać Bank rolniczy, Gródecka 58. 7107-2

FRANCUSKIE, belgijskie, włoskie, szwajcarskie popielniczki sprzedaje sklep tytoniowy Akademicka 26. 7111-3

FORTEPIAN Schweighofera bardzo dobry — z powodu nagłego wyjazdu natychmiast za 200 dolarów sprzedam. Grodzickich 1 (róg Rynek) IV p. Od 3—5. 7090-2

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10. (boczna Romanowicza), telefon 69—56. 6885-10

FUTRA na zamówienia oraz wszelkie przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownia futer, Łyczakowska 19. 6864-30

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner, Legjonów 37. 6463-10

RZADKA OKAZJA! Dywan perski, stary na otomanę i 2 perskie dywaniki przed łóżka tanio sprzedam. Jakóbowicz, Lwów, Michała 3, I. p. na prawo. 7120

SPRZEDAM motocykl, z przyczepką Indian, 14 koni po generalnym remoncie w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: Janowska 5 — do godz. 15-tej. 7122

SAMOCHÓD 4-tonowy Packard używany okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Biliński, Zielona 59. 7123

DRZWI dwuskrzydłowe nowe lakierowane z okuciem do sprzedania. Wiadomość u właścicielki Modrzejewskiej 16. 7116

WILLA murowana, blachą kryta w Zimnej Wodzie 10 ubikacyj wolnych, budynki gospodarcze 19.000 sążni parcel, ogrodu, sadu; wkład 5.000 dolarów reszta spłata do trzech lat, sprzeda biuro „Kontrakt" Batorego 36, Tel. 76—46. 7129-3

KAMIENICĘ komfortową nową, wolne pięć pokoi, kuchnia, okolica Nabielaka wkład 10.000 dolarów, dług czteroprocentowy, sprzeda biuro „Kontrakt", Batorego 36. Tel. 76—46. 7019-3

Kołdry watowe, wełniane i puchowe Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

NAJLEPSZE octy do marynat poleca poleca Firma Jan Muszyński, Rynek 3. 7110-5

BENJAMIN BAUM, Lisko, urodzony w 1894 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 7096-3

UNIEWAŻNIAM zgubione: dowód osobisty i kartę zwolnienia z wojska, wydane w Warszawie, Jan Zdanowicz, Borysław, „Limanowa". 6971-3

RESTAURACJA z wyszynkiem do odstąpienia. Zgłoszenia pod Restauracja do biura ogłoszeń Adolfa Gellesa, Tarnopol, Wałowa. 6956-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sambor na nazwisko Henrich Eisman. 7130

Okazja! Sypialnia zł 600·— Salonik zł 350·— i inne meble na dogodnych warunkach, również i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** LWÓW, Trybunalska 4.

Wytłaczalnia najmodniejszych deseni na pluszach pluszowych nawet zniszczonych. — Pracownia sukien damskich **M. Wolańska** Lwów, Sobieskiego 12 Tel. 17—04.

MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Gdy się popsuje coś w twej złotej broszy, MANDL naprawi starannie za 100 groszy. **KOPERNIKA 14, naprzeciw Kina**

„KAPELUSZ" - Rynek 21
Uwaga na Nr. domu
Nowootwarty magazyn kapeluszy posiada stale na składzie 100 najnowszych modeli od zł 7.50 Kapelusz y zł. 5.

Nie!... proszę tylko **„OLLA"**
„OLLA" PREZERWATYWY ?.!

PERLAKI - KASPRA, WALCE, KAMIENIE, TURBINY, MOTORY, DYNAMA, TRANSMISJE, PASY, GAZĘ, GURTY, RYFLARKI, oraz inne maszyny poleca **„PILOT" Lwów, Batorego 4** Katalogi na żądanie.

DO 30 MINUT na system amerykański plisuje, odświeża ubrania **Pierwsza Chemiczna Pralnia i Farbiarnia.** Specjalność w czyszczeniu trenchcoatów, **Lwów, Sykstuska 7.**

Wszelkich maszyn, motorów, lokomobil kotłów itp. dla wszystkich gałęzi przemysłu, rolnictwa itp. dostarcza: GENERALNA REPREZENTACJA dostaw technicznych CZESŁAW HINCINGER we Lwowie, ul. Sapiehy 9, Telefon 34-17. 6807-2

Każdemu bez poręki sprzedaje firma **„KA-TE"** UL. SOBIESKIEGO 13 Telef. Nr. 43-39. **MEBLE** wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Wszelkiego rodzaju FUTRA najmodniejsze i najtaniej wykonane w magazynie i pracowni futer **E. SOLIK** (J. Solika wdowa) **Lwów ul. Sobieskiego 4.**

Par sole damskie i męskie oraz wszelkie naprawy i pokrycia poleca i wykonuje **„Paragon" Marja Bemowa LWÓW, WAŁOWA L. 9.**

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

Zwierzchność Miejska w Mostach wielkich.
L. 2695 29.

OGŁOSZENIE.

Gmina Mosty wielkie powiat Żółkiew, Województwo Lwowskie, rozpisuje publiczną licytację na dzień 1 października 1929 godzinę 10-tą przed południem, celem sprzedaży jedno-piętrowej kamienicy, parterowego domu mieszkalnego o 7-miu ubikacjach i 2 place budowlane położone w centrum miasta Mosty wielkie.

Bliższe informacje udziela tut. Urząd miejski.

Mosty wielkie, dnia 12. września 1929.

Burmistrz: SOROCZYŃSKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 46 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 5.50
Bez dostawy . . . zł. 5.—
Za granicę . . . zł. [illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.